Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 107. BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 maja 1934 r. Rok XXVIII.

Niepomyślny wynik naszej gospodarki budżetowej

Rok 1933-34 zamykamy deficytem 337 miljonów złotych.

Niesamowity wzrost wydatków po zaciągnięciu Pożyczki Narodowej.

Warszawa 10. 5. (tel. wł.) 10 maja 1934 r. premjerem rządu został mianowany p. Janusz Jędrzejewicz, ówczesny minister oświaty. Dokładnie w samą rocznicę prasa warszawska uderzyła na alarm, który brzmi jak żałobne podzwonne dla rządu **p. Jędrzejewicza.** Stało się to z okazji zamknięć budżetowych za marzec i za cały rok 1933-34. Zamknięcia te ukazały się ze znacznem opóźnieniem i to z niewiadomych powodów, co wzbudzało już naprzód liczne dociekania i nieprzyjemne komentarze pod adresem rządu.

I co się okazało?

Oto, że **marzec był rekordowym miesiącem deficytu budżetowego. Wydatkowano w ciągu miesiąca 235 milj. zł,** to znaczy tyle, jak w okresie przedkryzysowym, w okresie dobrej koniunktury. **Deficyt wyniósł 58 milj. zł.** Wydatki państwa za cały ten rok wyniosły 2.206 milj., dochody 1.869 milj. **Budżet zamyka się więc deficytem w sumie 337 milj. zł.**

Prasa stołeczna wszystkich odcieni, nie wyłączając sanacyjnej (konserwatywny „Czas") jest tem w najwyższym stopniu zaskoczona, bowiem jest to wynik nieoczekiwany. Te nad wyraz przykre uczucia podziela opinja publiczna całego kraju, która w tak wielkiem zwiększeniu wydatków widzi widmo katastrofy. Nie bez słusznej goryczy pisze się, że **tempo wydatków tak bardzo się zwiększyło właśnie po oszałamiającym sukcesie pożyczki narodowej.** Gdy w pierwszem półroczu rząd wydatkował średnio miesięcznie po 169 milj., to w drugiem półroczu suma ta zwiększyła się o 30 miljonów zł. miesięcznie.

Od okresu koniunktury nie notowała statystyka tak wielkiej sumy miesięcznych wydatków, jak właśnie obecnie w marcu. To też wytworzyła się w opinji publicznej atmosfera zaniepokojenia i dla rządu bardzo a bardzo nieprzychylna. Dla całości obrazu należy dodać, że były przecież w tym czasie jeszcze inne wydatki pozabudżetowe, jak n. p.: interwencja zbożowa, nieznane zadłużenie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń od ognia w skarbie, gospodarka w przedsiębiorstwach, zarządzanych przez skarb lub banki państwowe (n. p. Scheibler i Grohman etc.) które zapewne dochodów nie dają. Nie znamy też stanu zadłużenia kolej w skarbie, ilości weksli kolejowych u dostawców itd.

W oparciu o tak niepokojący stanu rzeczy sanacyjny **„Czas" karci przedkryzysową, rozrzutną gospodarkę rządu, który najwyraźniej zaczął „popuszczać pasa".** I na marginesie tego pisze on: **„Wyniku budżetowego gospodarki w r. ub. nie podobna nie nazwać wysoce niepomyślnym"**

Zawiodły nie tyle dochody — w znacznej mierze dzięki nadmiernemu fiskalizmowi — ile oszczędności, które nie zostały dostatecznie energicznie posunięte naprzód. Jeżeli nadal będziemy ulegali demoralizującemu wpływowi Pożyczki Narodowej w kierunku „popuszczania pasa, natenczas **grozi nam wyraźna inflacja budżetowa.** Musi być temu położony kres energicznie, stanowczo, nawet brutalnie".

Gdy premjer **Jędrzejewicz,** a z nim i jego minister skarbu uginają się pod ciężką odpowiedzialnością za niepomyślne wyniki gospodarki budżetowej, tem większe nadzieje są zwrócone w stronę **p. Prystora,** którego pięknych rezultatów polityki rządu p. Jędrzejewicza nietylko nie umocniła, ale znacznie osłabiła. Dlatego też

przejście do steru rządów p. Prystora

jest oczekiwane z godziny na godzinę. Niema już dziś mowy o powtórzeniu po raz drugi eksperymentu z gabinetem o charakterze politycznym, jaki miał reprezentować rzekomy następca p. Jędrzejewicza prezes **Sławek i Car.** Do głosu przychodzi znowu najlepszy pod względem polityki gospodarczej premjer rządów pomajowych p. Prystor. Na niedzielnym zjeździe urzędników skarbowych zupełnie głośno się mówiło o bliskiem również ustąpieniu ministra skarbu p. Zawadzkiego. Minister był bardzo zdenerwowany i przedziwnie dla wszystkich uprzejmy, jakby chciał po sobie zostawić jak najlepsze wspomnienia. Najbliższe dni okażą, ile w tej pogłosce jest prawdy, bo równocześnie z żadnej strony nie wymieniano nazwiska jego ewentualnego następcy.

Społeczeństwo w dalszym ciągu interesować będzie pytanie, ile po pokryciu zeszłorocznego deficytu pozostanie z pożyczki narodowej. Na to pytanie prasa warszawska nie znajduje odpowiedzi, a „Wieczór Warszawski" wyraźnie domaga się wyjaśnień, bo tajemnica budżetu marcowego nie jest jeszcze dostatecznie wyświetlona.

Trzeciem pytaniem jest, skąd w marcu powstała tak wysoka stosunkowo suma dochodów, wynosząca 177 milj. zł czyli akurat tyle, ile dały najlepsze miesiące tj. październik i grudzień. Uderzający np. jest wzrost dochodów tzw. „innych administracyjnych", które w lutym dały 18,6 milj. a w marcu aż 33 miljony. Nagle również wpłaty podskoczyły w marcu z przedsiębiorstw państwowych. Przedsiębiorstwa te wpłacały do skarbu miesięcznie przeciętnie po 2,6 milj. a w marcu dały one 7,5 milj.

Czemu przypisać ten nagły skok, pyta „Wieczór Warszawski"? Czyżby aż tak znakomicie poprawiła się konjunktura w przedsiębiorstwach państwowych?

—:—

Aktorzy sami prowadzą teatry.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.) W ub. środę uległy odwołaniu zupełnie niespodziane przedstawienia w Teatrze Narodowym i Nowym, prowadzone po ustąpieniu dyr. Krzywoszewskiego przez zespół artystów. Stało się to z powodu strajku maszynistów i personelu technicznego. Jedynie w teatrze Letnim nie przerwano przedstawień. Wobec takiego stanu rzeczy aktorzy sami wzięli się do pracy. Teatr Narodowy został uruchomiony; w niedzielę nastąpiła jedynie zmiana repertuaru.

Mac Donald pragnie uratować konferencję rozbrojeniową.

Fiasko konferencji rozbrojeniowej. — Ciekawa rola Niemiec.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Londyn, 11. 5. W ostatnich dniach Londyn stał się teatrem nowych zabiegów rozbrojeniowych. Przewodniczący konferencji rozbrojen. wujaszek Henderson po — zresztą dość nieudanej wycieczce do Paryża — przybył do Londynu i usiłuje za wszelką cenę uratować konferencję przed nieuniknionem fiaskiem.

W kołach politycznych Londyn omawia się możliwość wyjazdu premjera Mac Donalda do Genewy, **jako ostateczny środek ratunku.** Jednocześnie przybył do Londynu pełnomocnik niemiecki do spraw rozbrojeniowych Ribbentrop, nazwany przez prasę angielską „mystery man" (tajemniczym człowiekiem). W danym wypadku Niemcy, które porzuciły same obrady konferencji rozbrojeniowej, usiłują ją obecnie same uratować przy pomocy zabiegów, prowadzonych przez tylne schody przez p. Ribbentropa.

Mimo wszystkich powyższych zabiegów i usiłowań panuje jednak dość pesymistyczne przekonanie, że **konferencja zakończy swój niesławny żywot** w ciągu bieżącego miesiąca i że odroczenie konferencji w niczem sytuacji nie zmieni.

E. S.

15-lecie Stow. Urzędników Skarbowych

połączono z ogólno-krajowym zjazdem delegatów.



Warszawa, 11. 5. (tel. wł.) Wczoraj w uroczysty sposób obchodzono 15-lecie istnienia Stow. Urzędników Skarbowych, połączone z dorocznym zjazdem. Z okazji dnia tego zjechali delegaci Stow. Urzędników Kontroli Skarbowej, którzy łączą się z SUS'em w jedną całość organizacyjną. Zjazd zagaił prezes **dr. Filipek,** witając w serdecznych słowach **ministra skarbu Zawadzkiego, wiceministra Koca** i innych dygnitarzy ministerjalnych, przedstawicieli władz państwowych, członków Sejmu i Senatu oraz reprezentantów organizacyj społecznych i zawodowych, przybyłych ze sztandarami.

Po przemówieniach i referatach odczytana została deklaracja ideowa, której końcowy ustęp brzmi, jak następuje:

„Stwierdzamy naszą solidarność z całym światem pracy w jego dążeniu do oparcia państwa na zasadach sprawiedliwości społecznej, do państwa uspołecznionego, stanowiącego wspólne dobro wszystkich obywateli. Możliwość osiągnięcia tego celu widzimy tylko w zjednoczeniu całego świata pracy w jednej, potężnej organizacji centralnej, wolnej od wszelkich ubocznych wpływów, przenikniętej ideą pracy dla dobra zbiorowego i stawiającej ponad egoistyczny interes poszczególnych grup czy zawodów — potrzeby państwa, jako najwyższe dobro".

Ze sprawozdań okazuje się, że SUS skupia w swych szeregach około **13.000 osób** i prowadzi energiczną akcję społeczną, stając się jedną z najczynniejszych organizacyj społecznych. **Bilans zamknięty został sumą ponad 400.000 zł.**

Uroczyste posiedzenie zakończył piękny koncert. Popisywała się orkiestra i chór SUS z Łodzi, zbierając huczne oklaski.

Dziś i jutro zjazd obradować będzie w dalszym ciągu.

Fala zamachów bombowych zalewa Austrję.

Rząd dobiera się terorystom do skóry.

Wiedeń, 11. 5. (PAT) W Salzburgu odbyła się wielka manifestacja frontu ojczyźnianego. W manifestacji tej wzięło udział przeszło 30.000 uczestników. Kanclerz Dollfuss, powitany burzliwemi owacjami, wygłosił przemówienie, w którem przedstawił dążenie rządu do konsolidacji politycznej i gospodarczej Austrji. Mówca wystąpił również przeciwko agitacji narodowo-socjalistycznej, reprezentowanej przez radjo monachijskie i przez akcję terorystyczną, która obecnie znowu się wzmogła. Przemówienie swoje kanclerz zakończył: Żadne mowy radjowe ani zamachy dynamitowe nie zmuszą nas do zboczenia z raz obranej drogi, zmierzającej do niepodległości Austrji.

Elementy antypaństwowe usiłowały zamącić przebieg manifestacyj. W różnych punktach Salzburgu nieznani sprawcy podłożyli kilkanaście petard, które częściowo eksplodowały. Do rzeki Salzach wrzucono pływające deski z przymocowanemi nabojami wybuchowemi. Na lotnisku pod Salzburgiem znaleziono maszynę piekielną, ukrytą w zaroślach. Maszyna ta składała się z 35 nabojów amonitowych i zaopatrzona była w przyrząd zegarowy. Przy rewizji u komunistów pod Salzburgiem znaleziono kilkadziesiąt nabojów amonitowych.

Wykonano także zamachy na tory kolejowe i połączenia telefoniczne. Dokonano dwóch zamachów na linji kolejowej Salzburg-Bischofshofen, które spowodowały czasową przerwę w komunikacji. Na stacji Taxenbach obalono dwa maszty kolejowe. Nad ranem dokonano zamachu na kabel telefoniczny, łączący Henndorf z Eulgendorf. Usiłowano też demonstrować przez zawieszenie chorągwi ze swastyką hitlerowską i przez rozrzucanie ulotek. W czasie zdejmowania jednej takiej chorągwi został poraniony policjant. Odwieziono go do szpitala.

W związku z powyższemi wypadkami aresztowano 4 osoby, podejrzane o dokonanie tych aktów sabotażowych. Przy aresztowanych znaleziono kapsle wybuchowe, naładowane rewolwery i różne narzędzia. Dochodzenia w toku.

Przyszły król Yemenu Emir Faissal?



Najstarszy syn króla Wahabitów Ibn Sauda i dowódca jednej z zwycięskich armji Emir Faissal przewidziany jest na króla zdobytego kraju Yemeny. Proklamacja ma nastąpić po zdobyciu przez Wahabitów stolicy Yemeny Sana. O akcji wojennej w Arabji piszemy artykuł na innem miejscu.

Król rumuński odznacza polskich dygnitarzy.

Bukareszt, 11. 5. (PAT.) Król Karol odznaczył p. ministra Becka wielką wstęgą orderu za wierną służbę i ofiarował mu swoją fotografię z autografem. Poseł Arciszewski otrzymał wielką wstęgę orderu korony rumuńskiej, dyrektor Dębicki order gwiazdy rumuńskiej drugiej klasy, sekretarz Friedrich order korony rumuńskiej 4 klasy. P. minister Beck udekorował podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. Savela Radulescu wielką wstęgą Polonia Restituta, byłego wiceministra Tilea orderem Polonia Restituta II klasy, wicedyrektora biura prasowego p. Dragu Polonia Restituta III klasy, radcę Ravidescu złotym krzyżem zasługi i attache ministerstwa spraw zagr. p. Cantemira orderem Polonia Restituta V klasy.

Echa zajść 3 maja w Łodzi.

Kto zakłócił nabożeństwo w kościele?

W związku z informacjami, jakie ukazały się w prasie o zajściu w kościele katedralnym w Łodzi podczas nabożeństwa w dniu 3 maja br. Kurja Diecezjalna Łódzka podaje do wiadomości co następuje:

Po Ewangelji św. gdy kaznodzieja wszedł na ambonę w celu wygłoszenia okolicznościowego przemówienia, w przedsionku katedry powstało nieporozumienie pomiędzy członkami jednej z organizacyj, a znajdującemi się w kościele i przedsionku luźnemi grupami członków organizacyj narodowych. Na skutek tego nieporozumienia pod chórem kościelnym powstał hałas, który wzmógł się, gdy ukazały się w przedsionku organy bezpieczeństwa publicznego. W tym momencie rozległ się śpiew kościelny. Interwencja przybyłego pod chór kościelny ks. proboszcza katedry zlikwidowała zajście. Nabożeństwo zostało odprawione w spokoju. Wygłoszone zostało przemówienie, po którem J. E. ks. biskup Kazimierz Tomczak udzielił ze stopni kościoła uroczystego błogosławieństwa.

J. E. ks. biskup sufragan nie zabierał głosu w danej sprawie, tem bardziej nie wzywał do usunięcia kogokolwiek z kościoła.

(Niestety z powyższego komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej nie dowiadujemy się, kto był sprawcą gorszących zajść w katedrze łódzkiej).

Hrabinie Wielopolskiej zajęto meble za wstrzymanie wypłaty zarobków służącej.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.) Właścicielka dużych posiadłości i pięknej willi w Warszawie hr. Wielopolska nie płaciła swej służącej od dwóch lat. Pani jej miała pieniądze i prowadziła wystawny tryb życia, co jeszcze bardziej rozgoryczyło dziewczynę. Wobec jej nalegań Wielopolska przyrzekła, że będzie jej spłacać po 100 zł miesięcznie. Należało jej się 2.100 zł. (brała 70 zł na miesiąc). Gdy i tego zobowiązania nie dotrzymała, służąca zaskarżyła ją do sądu.

Wczoraj komornik opieczętował meble hrabiny.

Susza niszczy zasiewy.

W wielu okolicach przeorano zasiane pola.

Długotrwała posucha stworzyła nową groźną dla rolnictwa sytuację. Brak opadów deszczowych, zaznaczający się od szeregu tygodni, jest powodem szczególnie słabej wegetacji zbóż na całem Podkarpaciu. — Oziminy, a zwłaszcza żyta wyrosły w niektórych okolicach tak słabo, że wiele zasianych partyj musiano przeorać. W północnych powiatach wojew. krakowskiego żyto ozime przedstawia się lepiej, już się wykłosiło, skutkiem czego jednak słoma może być bardzo mała. Stan pszenicy ozimej jest naogół zadowalający. **Katastrofalnie przedstawiają się natomiast zboża jare,** które z braku wilgoci od dłuższego czasu, nie wykazują żadnej wegetacji, **w niektórych okolicach zaś pola te poprostu zaczynają żółknieć.** To samo odnosi się do pastwisk, które skutkiem posuchy przedstawiają się bardzo słabo.

Należy zaznaczyć, że tym samym dotkliwym brakiem opadów deszczowych objęte są i inne kraje rolnicze, jak **Jugosławja, Węgry i Rumunja.** Na razie nie pociąga to za sobą większych skutków na rynku zbożowym, gdyż istnieje nadmiar zapasów z dawnych zbiorów, w razie jednak dalszego braku opadów deszczowych i zaniku wegetacji, **skutki posuchy mogą być dla rolnictwa fatalne.**

Rośliny okopowe nie wschodzą w wielu okolicach zupełnie, a sadzonki leżą w ziemi jak w popiele. Znakomicie natomiast przedstawiają się sady.

Pewne szkody w południowych powiatach wyrządza silnie rozmnażający się w tym roku chrząszcz majowy, objadający liście na drzewach.

Hitler wyprawił wesele gdańskiemu „Führerowi"

Berlin, 11. 5. (PAT.) Dziś odbyła się tu uroczystość zaślubin przywódcy gdańskiej organizacji narodowo-socjalistycznej Forstera z panną Gertrudą Doetz z Gdańska. Świadkami obrzędu zaślubin byli kanclerz Hitler i jego zastępca min. Hess. Wesele odbyło się w mieszkaniu Hitlera.

Czy mord polityczny?

Lwów, 11. 5. (PAT.) Na starym cmentarzu stryjskim niewykryci sprawcy zamordowali w nocy kilku strzałami rewolwerowymi niejakiego Jakóba Paczyńskiego. Na miejsce zbrodni przybyli wkrótce przedstawiciele władz policyjnych, którzy wszczęli dochodzenia. Rano zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej.

Tajemnicza zbrodnia w Tczewie odkryta po 80 latach.

Szkielet młodej kobiety.

Tczew. U zbiegu ulic Łaziennej i Marsz. Piłsudskiego szpeciła miasto Tczew stara zapadła rudera, w której mieścił się warsztat stolarski Karola Borcherta. Obecnie właściciel tego budynku p. Heldt **zburzył starą ruderę,** w miejsce której powstał dobrze reprezentujący się nowoczesny budynek.

Podczas wykopywania ziemi w drugiej części budującego się domu od strony ul. Łaziennej dwaj robotnicy Zupa i Kamiński na głębokości **około 40 cm pod ziemią** odkopali w ub. wtorek wieczorem dolną część szkieletu ludzkiego, które to kości wraz z piaskiem wywieziono w pole.

Dnia następnego **odkopano czaszkę ludzką** wraz z górną częścią szkieletu ludzkiego, które również załadowano z piaskiem na wóz w celu wywiezienia za miasto. Dzięki interwencji policja wóz z kościotrupem zatrzymała i zabezpieczyła do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Na wieść o odnalezieniu szkieletu ludzkiego przybył niezwłocznie komendant powiatowy P. P. nadkomisarz Szura, oraz tłumy żądne sensacji publiczności.

Drogą nieoficjalną zdołaliśmy ustalić iż szkielet ludzki **(prawdopodobnie młodej kobiety)** zakopany został przez zbrodniczą rękę **przed około 80 laty.** W miejscu w którym znaleziono szkielet mieściła się w roku 1850 do 1860 wielka stacja zaprzęgów pocztowych oraz **oberża dla podróżnych,** która była własnością niejakiego Janzena.

Zachodzi prawdopodobieństwo, iż w ówczesnym stuleciu zaprzęgów pocztowych, w którym nie było kolei żelaznej **banda rabusiów zamordowała bogatą podróżną,** której zwłoki zakopała pod podłogę oberży.

Jak Ameryka chroni swoje wybrzeże?



W strefie amerykańskiej wybrzeża Kanału Panamskiego ustawiono kilkanaście armat ciężkiego kalibru dla ochrony wybrzeża.

Pochwycenie zbiegów z Szubina.

Pakość, 11. 5. (Tel. wł.) Na szosie prowadzącej z Barcina do Pakości posterunkowy policji państwowej Grzelczak **ujął dwóch młodych zbiegów** z krajowego zakładu wychowawczego w Szubinie: Reimera i Jajczaka. Ponieważ zbiegowie stawili opór funkcjonarjuszowi policji, nałożono im kajdanki na ręce a dopiero potem oddano dozorcom zakładu szubińskiego.

Wojna nad Morzem Czerwonem.

Czy państwa europejskie wmieszają się do wojny arabskiej?

Od kilku tygodni a szczególnie w ostatnich dniach wzrasta zainteresowanie opinji publicznej całego świata wypadkami w dalekiej Arabji. Nad Morzem Czerwonem rozpoczęła się prawdziwa wojna, która mocno zaniepokoiła trzy zainteresowane mocarstwa europejskie a mianowicie **Anglję, Włochy i Francję.** Według ostatnich doniesień zawierucha wojenna ogarnęła już całą Arabję. Trudno zorjentować się przeciętnemu czytelnikowi w tej podjazdowej wojnie, jaka się toczy w Arabji, dlatego postaramy się wyjaśnić przyczynę wybuchu wojny oraz dążenia obecnego władcy Ibn Sauda.

Nieco historji i geografji.

Z trzech stron otoczona morzem (Czerwonem, Arabskiem i Zatoką Perską) Arabja, wielki półwysep Azji Zachodniej liczy około pięć i pół miljona mieszkańców. Wnętrze kraju zajmują **dwie wielkie pustynie, przedzielone górzystym Nedżdem,** gdzie dzięki źródłom i okresowym rzekom rozwinęła się skąpa zresztą roślinność. Liczne oazy Nedżdu zamieszkałe są przez walecznych Beduinów, należących do **sekty Wahabitów**, których zajęciem jest hodowla koni i wielbłądów. Władcą Nedżdu jest właśnie król Wahabitów głośny w ostatnich czasach Ibn Saud.

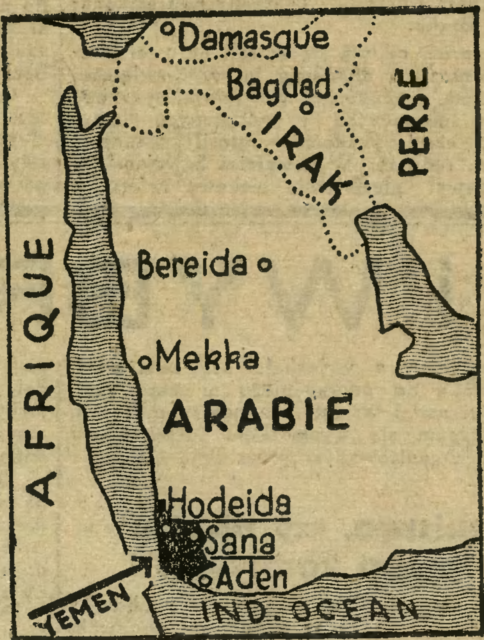
Życie półwyspu ogniskuje się głównie **na terenach nadbrzeżnych**, w szczególności zaś nad Morzem Czerwonem. Na południowo-zachodnim krańcu półwyspu arabskiego położony jest **kraj Yemen** (wymawiać: Jemen) o nader żyznych dolinach. Tu leży stolica **Sana** a na **wybrzeżu porty Hodeida i Mokka,** (ostatnia słynna z wywozu kawy). W starożytności nadawano tej żyznej i bogatej krainie **nazwę Szczęśliwej Arabji**. I tu właściwy znajduje się teren wojny.

Po wojnie światowej mapa polityczna Arabji uległa wielkim zmianom. Na gruzach posiadłości tureckich które po większej części nominalnie tylko były tureckiemi, powstał szereg niepodległych państw arabskich. Do niedawna jeszcze było ogółem w Arabji **ośm państw.** Ostatnio wskutek podboju przez Ibn Sauda obraz ten się zupełnie zmienił.

Interesy państw obcych.

Pod względem politycznym stanowi Arabja ogniwo łączące Azję i Afrykę. Nic więc dziwnego, że Anglja swemi wpływami starała się ogarnąć cały półwysep arabski a w szczególności utrwalić swą pozycję na południu **w mieście portowem Aden,** które stanowi poprostu drugie Gibraltar. Z chwilą otwarcia Kanału Sueskiego port Aden, będący obecnie kolonją angielską, stał





się bardzo ważną stacją węglową i przystanią dla wszystkich statków płynących do Indyj i Dalekiego Wschodu.

Rozległe interesy materjalne posiadają w Yemenie także Włochy. Szczególnie **w mieście portowem Hodeida** dużo znajduje się składów włoskich i szpitali. Również i Francja aczkolwiek w mniejszej części ma tam swoje posiadłości.

Dążenie do stworzenia państwa wszecharabskiego.

Potęgą w Arabji stał się zwycięski Ibn Saud, który nietylko **opanował cały Hedżas** i ustalił swe panowanie w muzułmańskich miejscach świętych, jak **w Mekku i Medinie,** ale także ujarzmił jeszcze inne kraje. W swym zwycięskim pochodzie zdobył ostatnio Yemen. Akcja wojenna doskonale przygotowana przez Ibn Sauda oraz nowoczesne uzbrojenie i wyekwipowanie wojska pozwoliły na szybkie zajęcie nowych terenów. Idea panarabska czyli stworzenie **jednolitego państwa wszecharabskiego** jest głównym przytem celem dążeń Ibn Sauda.

Yemena zupełnie odcięta od świata, nie stosowała zdobyczy cywilizacji a władca tego kraju nie pozwalał na założenie szkół, szpitali ani kolei żelaznych. Jedynie zezwolił na instalację światła elektrycznego w swoim pałacu królewskim. **Skąpstwo jego było bezgraniczne,** aczkolwiek w piwnicach **gromadził wielkie zasoby złota i kosztowności.** Tak samo od swoich poddanych żądał wielkiego ograniczenia się i najskromniejszego trybu życia. Władca Yemeny Iman podczas ostatnich walk został zastrzelony.

Ibn Saud **pobudził nacjonalizm Arabów do nowego życia** i pragnie za wszelką cenę stworzyć **jednolite państwo arabskie.** Z wielkim niepokojem na rozwój sytuacji w Arabji spoglądają Anglja i Włochy których interesy w Arabji poważnie są zagrożone. Aczkolwiek zmobilizowano krążowniki, to do tej pory oba te mocarstwa nie wszczęły jeszcze kroków wojennych. Najbliższa przyszłość już pokaże, czy uda się opanować Ibn Saudowi całą Arabję i czy państwa europejskie również przystąpią do wojny.

Alski.

---::---

Skończy się manja mundurowa w Polsce.

W najbliższym czasie należy oczekiwać wydania zakazu (obejmującego teren całej Rzplitej Polskiej) noszenia mundurów przez członków różnych organizacyj.

Ostatnio zapanowała prawdziwa manja mundurowa, w szczególności wśród radykalnych organizacyj politycznych. Roi się w nich od mundurów brunatnych, jasnych, wiśniowych i t. d. Specjalnie dużo mundurów widzi się na Górnym Śląsku co należy tłumaczyć bliskością granicy hitlerowskiej. Prawo noszenia mundurów będą mieli **jedynie członkowie Federacji byłych obrońców ojczyzny** i innych organizacyj **kombatanckich** i to **jedynie podczas świąt** o charakterze państwowym i narodowym. Członkowie innych organizacyj będą mieli prawo noszenia mundurów tylko w ramach poszczególnych uroczystości i to jedynie **pod warunkiem uzyskania specjalnego zezwolenia władzy.**

Katolicy i socjaliści w Zagłębiu Saary

Opowiedzą się w plebiscycie za autonomją.

Saarbrücken. (PAT). Na terenie Zagłębia Saary zaczął wychodzić nowy niezależny dziennik katolicki pod nazwą **„Neue Saarpost"**, którego nakład osiągnąć ma wysokość **80.000 egzemplarzy.** Dziennik ten jest organem nowoutworzonego ugrupowania katolickiego pod nazwą **„czarny front"**, które w kwestji plebiscytu zajęło stanowisko, streszczające się w haśle **„Utrzymanie status quo w Zagłębiu Saary".**

W pierwszym swoim numerze nowy dziennik ogłasza deklarację, w której m. in. solidaryzuje się z tymi protestantami, którzy gotowi są do walki **przeciwko atakom „owego pogaństwa".**

„Neue Saarpost" wydawana jest chwilowo **w drukarni socjal-demokratycznej.** Stan ten trwać będzie do chwili ukończenia robót montażowych we własnej drukarni.

Prasa narodowo-socjalistyczna wystąpiła z ostremi atakami przeciwko organizacji „czarnego frontu", nim jeszcze ukazał się pierwszy numer jego organu.

Olga Wolbryk. (15

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Nie zrozumiał pytania.

— Przedtem byliśmy na południu, by zrobić porządek z bandami Machna, którego ukraińcy nazywają „batjuszka". Czy pani o nim nie słyszała? Właściwie, to całkiem zwyczajny herszt zbójów. Ale dowodzi armją czterdziestotysięczną. I lepiej uzbrojoną niż my. A złota mają i klejnotów, że się w głowie mąci! Na czapce ma drogich kamieni za kilka miljonów. Plądrują sklepy jubilerów, zajmują banki, palą pieniądze papierowe, a zabierają tylko złote i srebrne. Miasta obsadzają jedno po drugiem, a wsie puszczają z dymem, jeśli się próbują opierać. Ale chłopi poddają się przeważnie dobrowolnie, bo Machno jest w ich oczach obrońcą przed naszą czerwoną armją. Przytem za każdy wór mąki płaci złotem i brylantami. Więc wiwatują na jego cześć: batjuszka, nasz batjuszka! Jakby był samym Panem Bogiem.

Hrabina Klaudja nic prawie nie słyszała z tego opowiadania. Ręce jej wykonywały na stole ruchy całkiem niedorzeczne.

Nagle wstrząsnął nią dreszcz, a oczy przybrały wyraz szklany.

Nawet gadatliwy oficer zamilkł.

Grzmiąca salwa karabinowa rozdarła ciszę wieczorną.

Parę minut upłynęło w paraliżującem milczeniu, i znów ozwały się twarde kroki generała.

Oczy jego napół gniewnie, napół wzgardliwie błysnęły ku oficerom, którzy zerwali się za jego wejściem.

— A następnym razem uważajcie, kogo ujmujecie i nie rzucajcie się na swoich. Ten szatan Machno widocznie wam zawrócił w głowach... Klaudjo, chodźmy, już późno... Dobranoc, towarzysze. A baczcie, by się nie rozniosła ta historja, bo mogłoby wam zaszkodzić.

Klaudja oparła się ciężko na jego ramieniu. Kolana odmawiały jej posłuszeństwa.

— Przygotuj nam jeszcze w sypialni parę butelek szampana — rozkazał generał jednemu ze służby i nogą pchnął drzwi, wiodące do sypialni hrabiny.

Rzucił się na krzesła i usadowił ją na swych kolanach. Wysuwała się z jego ramion.

— Spokojnie — szepnął jej tonem rozkazu, obejmując ją za szyję.

Ktoś wniósł srebrną tacę, na której coś brzęczało... Znów korek strzelił w górę i upadł na obszytą koronkami poduszkę szerokiego łoża.

— Pozwól, ja sam naleję...

A uczuwszy nagle na swym policzku gorącą, wilgotną kroplę, zaśmiał się głośno i rzekł pieszczotliwie:

— Co znowu... co znowu? Wszak to nie ostatnia nasza noc. Za trzy dni tu powrócisz, najpóźniej za tydzień... Ach, te kobiety!... Z początku się bronią, jak dzikie kotki, a potem nie mogą jednej godziny wytrzymać bez miłości...

Nie wiedziała, do kogo mówi. Nie wiedział, czy w pokoju są ludzie-słuchacze, potrzebni mu do tej zainscenizowanej gry. W tem usłyszała znów surowy głos generała, wydającego rozkazy.

— Niech wejdzie. Nie jest z cukru. Klaudjo, zostań!

Dziewczyna-kobieta? Klaudja zobaczyła tylko zarysy szarej postaci, chudych, kanciastych ramion i zmęczonej, bezbarwnej twarzy.

Rozerwał kopertę wręczonego mu pisma. Postać jego drgnęła, gdy je przebiegał oczyma.

— Tak... wiadomość tę natychmiast przesłać do centrali w Petrogradzie.

W głosie jego drżało z trudem tłumione wzburzenie. Osunął Klaudję ze swych kolan na krzesło, a sam zasiadł przy biureczku damskiem, ustawionem skośnie naprost zwierciadła.

— Zonjo Egerówno, proszę tymczasem wypić kieliszek wina. Czeka panią jeszcze dość zajęcia.

Oczy sekretarki wpiły się w jego odbicie w zwierciadle, bacznie obserwowały nerwowy ruch ręki, którą usiłował przesłonić część twarzy, poczem przeniosły się badawczo na postać hrabiny, również odbitą w zwierciadle.

— Nie szkodzi, generale. Jestem przyzwyczajona pracować w nocy.

Głos szorstki, pełen zmysłowego żaru. Gdzie Klaudja słyszała już ten głos? Jakby niewidzialna ręka podniosła jej wstydem ociężałe powieki, a oczy pobiegły ku tym ostrym zmęczonym rysom, znanym jej z dawnych czasów. Nie mogła sobie jednak przypomnieć, gdzie kiedyś widziała tę twarz.

Histerycznie rozszerzone źrenice sekretarki w służbie czerwonej armji skierowały się zuchwale na białą twarz jasnowłosej hrabiny:

— Pani mnie zna, Klaudjo Makarowna... Jestem Yvertówna, Zonja Egerówna Yvert. Jako studentka byłam raz na zabawie u pani. Wielcy książęta wesoło się wtedy zabawjali. Także syn pani... Jakże się nazywał? Aha, Fiodor Konstantynowicz — nieprawdaż? Pamięta pani jeszcze, jak mnie odepchnął — prawdopodobnie z obawy przed matką, że tak późno w nocy bawi się z biedną studentką... Rozchorowałam się po tej historji... Długo leżałam w jakimś szpitalu, gdzie nikt się o mnie nie troszczył. Wyplułam większą część płuc... Na szczęście przyszła rewolucja. To mnie niemal uzdrowiło. Przyjęłam miejsce sekretarki u dawnego hrabiego Szurina. Tu czuję rytm życia, sprawiedliwości, zemsty... Co prawda, nie spodziewałam się tak wielkiej sprawiedliwości — dokończyła triumfująco.

Hrabina Klaudja jedną tylko miała myśl: Jeśli Szurin kocha ją istotnie tak bardzo, jak utrzymuje, to kobieta ta podpisała na siebie wyrok śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wspaniałe uroczystości ku czci św. Jana Bosko

w Aleksandrowie Kujawskim.

W ub. niedzielę odbyły się staraniem księży Salezjanów w Aleksandrowie Kuj. wspaniałe uroczystości z okazji kanonizacji ks. Jana Bosko, założyciela T-wa Salezjańskiego. Już w sobotę przybył z Włocławka **ks. biskup Wojciech Owczarek**, witany owacyjnie i serdecznie przez młodzież zakładu oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Tegoż wieczoru udzielił ks. biskup kilkudziesięciu uczniom gimnazjum sakramentu św. bierzmowania.

W samą niedzielę rozpoczęto przy współudziale przedstawicieli władz, organizacyj zawodowych i społecznych oraz licznie zgromadzonych rzesz wiernych, zwłaszcza inteligencji miejscowej, uroczystość wspaniałą procesją z kościoła parafjalnego do Kolegjum T-wa Salezjańskiego, gdzie na tarasie zakładu ks. biskup celebrował sumę pontyfikalną, podczas której miejscowe Tow. śpiewu „Lutnia" wykonało śpiewy liturgiczne. We wzniosłem kazaniu uwydatnił o. prof. Jan Szymaszek, redemptorysta z Torunia, wielkość św. Jana Bosko jako wychowawcy i aktualność jego zasad wychowawczych dla czasów obecnych. Po sumie dokonał ks. biskup poświęcenia nowonabytego sztandaru gimnazjum. Po ceremonji poświęcenia ks. biskup przemówił do młodzieży i w krótkich słowach zachęcił ją do ofiarnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny pod sztandarem ks. Bosko.

Wieczorem odbyła się w sali aktowej gimnazjum uroczysta akademja ku czci świętego, urozmaicona produkcjami wokalno-muzycznemi zespołów śpiewaczych i muzycznych gimnazjum. W czasie akademji wygłosił ks. Marjan Kubrycht, redaktor Wydawnictw Salezjańskich z Warszawy, niezmiernie ciekawy referat o wielkości św. Jana Bosko na tle współczesnem. Po akademji miłą atrakcją były **iluminacja zakładu**, ognie sztuczne i koncert orkiestry gimnazjalnej, grającej u stóp pomnika św. Jana Bosko.

Cała uroczystość pozostanie wszystkim uczestnikom na zawsze w pamięci i wielu zachęci niewątpliwie do bliższego poznania tej niezwyklej postaci świętego oraz do naśladowania go w życiu.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Podwójny program: **„Noc strachu"** film cowboyski i **„Maharadża z Radżpur"**.

„CZARODZIEJKA". Film polskiej produkcji p. t. **„Pieśniarz Warszawy"**. W rolach głównych ulubieńcy Warszawy Bodo i Walter.

„MORSKIE OKO". Znakomita węgierska artystka Franciszka Gaal w kapitalnej komedji „Csibi". Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM.

W ciągu miesiąca kwietnia br. przybyło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 845 statków o łącznej pojemności 695.314 t. r. n., z czego przybyło 434 statków o pojemności 356.791 t. r. n., a wyszło 411 statków o pojemności 338.523 t. r. n.

Pierwsze miejsce w ruchu statków zajęła bandera szwedzka, drugie polska, trzecie niemiecka, czwarte duńska.

Zarówno ilość jak i tonaż statków w porównaniu do ubiegłego miesiąca znacznie wzrosły. Również zanotowano wzrost ilości i tonażu statków w porównaniu do ubiegłego miesiąca kwietnia roku ubiegłego (w kwietniu 1933 przybyło 324 statków o pojemności 240.350 t. r. n., a wyszło 312 statków o pojemności 241.591 t. r. netto).

W kwietniu **ruch pasażerski** w porcie gdyńskim wynosił 1438 osób, z czego przyjechało 923 pasażerów, a wyjechało 515 pasażerów. W stosunku do poprzedniego miesiąca ruch pasażerski nadal wzrasta, co należy przypisać wzmagającym się wycieczkom turystycznym morskim, organizowanym przez linję Gdynia—Ameryka.

Lenistwo, czy obawa przed kontrolą?

Od szeregu miesięcy tutejsza Kasa Chorych na skutek żądania prasy miejscowej podawała miesięczne **kalendarjum dyżurów lekarskich.**

Umożliwiało to publiczności pewnego rodzaju kontrolę nad wykonywaniem obowiązków lekarzy dyżurnych, gdyż sposób wykonywania tych dyżurów pozostawiał stale dużo do życzenia, a nierzadkie były wypadki, że spóźniona lub niesumienna pomoc lekarska stała się powodem śmierci chorego, którego przy natychmiastowej pomocy możnaby było uratować.

Ponieważ wypadki takie szczególnie nasze pismo z całą bezwzględnością piętnowało i nadal piętnować będzie, przeto zrozumiałem jest zainteresowanie prasy, jaki lekarz i w jakim czasie pełnił dyżur, ażeby w razie zaniedbań winnego napiętnować.

Otóż od pewnego czasu zauważyliśmy pewną niechęć i ociąganie się Kasy Chorych w wydawaniu tego kalendarjum. W tym zaś miesiącu **zaprzestano wogóle podawania** kalendarjum dyżurów lekarskich, mimo przypomnień ze strony redakcyj pism.

Ponieważ dotychczas nie otrzymaliśmy wyjaśnienia powodu wstrzymania tej publikacji, przeto na tej drodze zapytujemy Kasę Chorych, **czy jest to obawa przed kontrolą publiczną, czy też niedbalstwo?**

WIEC OGÓLNY

w sprawach mieszkaniowych, który odbyć się miał 5 maja br. odbędzie się **dnia 13 maja br. w niedzielę o godz. 10** na Scenie Letniej (naprzeciw dworca kolejowego).

Wobec rozpoczynającej się nowej orgji podwyżki czynszów mieszkaniowych, jest niezbędną koniecznością, aby podnieść publiczny protest przeciwko bezwzględnemu wyzyskowi, przeto obecność wszystkich lokatorów jest konieczną.

ZJAZD DZIAŁACZY GOSPODARCZYCH OKRĘGU MORSKIEGO.

W Wejherowie ma się odbyć dnia 13. bm. t. j. m niedzielę w gmachu seminarjum nauczycielskiego zjazd działaczy gospodarczych pod przewodnictwem dr. Stefana Czarneckiego i z udziałem posłów z klubu B. B. W. R. Tebinki i Stefana Dąbrowskiego.

Byłoby bardzo pożądane, aby zjazd ten zainteresował się jak najżywiej najnowszą enuncjacją swego leadera b. premjera p. **Prystora**, gdyż wskazuje ona niechybną drogę do uzdrowienia obecnych stosunków politycznych i społecznych, a tem samem i do skoncentrowania do wspólnej pracy **wszystkich uczciwych elementów w państwie dla pracy państwowotwórczej.**

Na takiej platformie jeżeli się odbędzie także zjazd w Wejherowie, to niewątpliwie zainteresuje on wynikami swej pracy i obywateli z pod innych sztandarów partyjnych.

Jeszcze echa procesu „Atlanticu".

Przed sądem okręgowym jako odwoławczym odbyła się dwudniowa rozprawa na skutek apelacji prokuratora od wyroku sądu grodzkiego w sprawie karnej przeciwko b. dyrektorowi „Atlanticu" Mosiewiczowi Wit., dnia 8 i 9 bm. przed sędzią okr. dr. Potońcem.

W pierwszej instancji **Witold Mosiewicz** skazany został **za obrazę podkom. straży gran. p. Bocheńskiego**, popełnioną w piśmie skierowanem do p. posła Tebinki na grzywnę **500 zł** która jednakże została mu na mocy amnestji darowaną. Przeciwko temu wyrokowi wniosły obie strony, tj. oskarżony i prokurator odwołanie do sądu okręgowego.

Imieniem nieobecnego oskarżonego M. stawał adw. Powałowski, oskarżenie zastępował asesor prokur. Roztoczyński. Do sprawy oprócz podkom. Bocheńskiego powołano kilku właścicieli restauracyj i lokali nocnych, a to na wniosek obrony jako świadków odwodowych.

O ile zeznania tych świadków nie wniosły żadnych momentów odciążających oskarżonego, gdyż żaden nie potwierdził twierdzenia p. Mosiewicza, ażeby Bocheński stale się upijał i żeby był alkoholikiem, to natomiast zeznania p. Bocheńskiego nie pozbawione były momentów, które mogą się stać przedmiotem nowej afery honorowej, albowiem w związku z twierdzeniem posła Tebinki, jakoby podkom. Bocheński z powodu swego postępowania w sprawie Atlanticu został ze służby zwolniony, p. Bocheński oświadczył kilkakrotnie, że p. **poseł Tebinka świadomie kłamie** i że zeznania jego jako kłamcy nie mogą mieć żadnego znaczenia.

Wobec sprawozdawców dziennikarskich p. Bocheński oświadczył, że powiedział to z całem poczuciem odpowiedzialności, i że gotów jest przyjąć z tego powodu wszelkie konsekwencje.

Po ukończonym przewodzie bardzo rzeczowo i z siłą argumentacji popierał odwołanie prok. Roztoczyński. Natomiast mniej szczęśliwy moment obrony wysunął p. mec. Powałowski, twierdząc, że p. Mosiewicz mimo skazującego go wyroku w sprawie nadużyć w firmie „Atlantic" wyszedł z sali sądowej z podniesionym czołem, jako zupełnie zrehabilitowany(!!?) natomiast przeciwnicy jego wyszli pognębieni(?).

Po krótkiej przerwie sąd ogłosił wyrok, w którym **wyrok** pierwszej instancji co do wysokości kary został **uchylony** natomiast zatwierdzony **co do samej winy**, wobec czego osk. Mosiewicz skazany został na grzywnę w kwocie 300 zł która **na mocy amnestji zostaje mu darowana**, oraz na ponoszenie kosztów procesu w 1/4.

REUNION WIOSENNY.

Z okazji Tygodnia Lotniczego komitet obywatelski urządzą dnia 12. bm. o godz. 22 w salach hotelu Polska Riwiera „Reunion wiosenny" z występami artystów, którzy zechcieli łaskawie wziąć udział, jak to: znakomite trio taneczne z „Colombiny", oraz dział taneczny z hotelu Morskiego. Również wystąpi i urocza tancerka z „Pomorzanki" Włodarczykówna. Konferencierkę prowadzić będzie p. Kochański z Alhambry oraz p. Mika z Pomorzanki. Orkiestrę na czas występów artystów użyczy znany w Gdyni zespół jazzband z kabaretu Alhambry. Kierownictwo nad występami artystów objął p. Stróżyński, właściciel „Pomorzanki".

KONFERENCJA W SPRAWACH POŻARNICZYCH.

W Urzędzie Morskim w Gdyni odbyła się konferencja pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Muszyńskiego w sprawie ustalenia potrzeb i ułożenia programu inwestycyjnego urządzeń przeciwpożarowych dla portowej straży pożarnej oraz miejskiej straży pożarnej.

Listy z Warszawy.

Teatralny bilans stolicy.

Poznaniacy na konkursie orkiestr kolejowych.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Warszawa, w maju.

Teatry warszawskie, znajdujące się pod kierownictwem dyr. Krzywoszewskiego, miały swój piękny sezon w ciągu ub. roku. Odbyło się kilka wielkich premjer. Przedstawienia stały na wysokim poziomie i dzięki doskonałej reklamie **b. teatry miejskie cieszyły się dużą frekwencją.** Przyczyniła się do tego również obniżka biletów. Obecnie dyr. Krzywoszewski ustąpił.

B. teatry szyfmanowskie, znajdujące się pod kierownictwem sanacyjnego Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, nie stanęły na należytym poziomie. Tłumaczono to tem, że nowe zespoły nie były zgrane ze sobą. Teatry te nie cieszą się wielkiem poparciem publiczności.

Jeżeli jednak teatry warszawskie wogóle utrzymały frekwencję na poziomie ub. roku, to **bardzo dużo straciły rewje i operetki, no i kina.** W ciągu jednego miesiąca zamknięto teatrzyk „Cyganerję". Zespół przeniósł się do sali wielkiego musichallu „Rex". Zawieszone zostały również przedstawienia w cieszącej się do niedawna powodzeniem operetce — teatru „8,30". Prawdopodobnie operetkę będzie prowadzić zrzeszenie aktorów. Uległa likwidacji t. zw. „Wielka Operetka" przy ul. Karowej.

Zupełnie **nieoczekiwanie nastąpiła likwidacja teatru „Nowej Komedji".** Teatr ten przez cały sezon prosperował bardzo dobrze. Gdy przyszło pierwsze niepowodzenie spółka się rozchwiała, bo każdy bał się dołożyć. Aktorzy o znanych nazwiskach wyruszyli na zdobycie prowincji w gościnnych występach.

Opera warszawska robi nadludzkie wysiłki, aby jakoś utrzymać się. W ub. tygodniu a więc już pod koniec sezonu dyrekcja zdobyła się na **wielką premjerę nowej opery polskiej.** Autorem „Popielin" jest młody kompozytor z marką nowoczesności **p. Michał Kondracki,** który studja swe muzyczne odbył w Paryżu. Premjera spotkała się z przychylnem uznaniem krytyki warszawskiej, która bardzo często potrafi być bardzo nie łaskawa dla debjutantów.

Muzyka tej opery oparta ona jest w dużej mierze na motywach polskich, ludowych, co podnosi znacznie jej wartość.

Libretto opery, którego autorem jest sam kompozytor, osnute jest na dziele Kasprowicza, pierwszy obraz „Marchołta grubego a sprośnego". Popieliny — to u ludu uczta, towarzysząca narodzinom.

Jak wiadomo **pięć teatrów warszawskich obejmuje od nowego sezonu sanacyj Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej.** Powstała więc kwestja, kto i ilu będzie kierowników literackich, współpracujących z tymi teatrami. W kołach teatralnych mówią, iż dyrekcja stworzy instytucję kilkuosobową, która ma nosić nazwę „Biuro literackie".

Wogóle na temat kierownictwa tych teatrów i ich możliwości krążą różne wersje. Czas pokaże, **czy pomysły sanacyjne Kadenów i innych, mające na celu „uprawnienie teatrów", wytrzymają próbę życia.** Bo pierwszy i ostatni głos będzie miała publiczność warszawska.

Dzięki temu, iż **konkurs orkiestr kolejowych, który się odbył w ub. wtorek w Warszawie** był transmitowany przez radjo całe społeczeństwo z przyjemnością mogło się przekonać na jak wysokim poziomie muzycznym stoją te zespoły orkiestralne. Zainteresowanie konkursem było ogromne. Na zakończenie konkursu odbył się koncert w Teatrze Wielkim przy wypełnionej widowni.

Największe zainteresowanie wywołała orkiestra poznańska, warszawska i krakowska. Decyzją jury palmę pierwszeństwa przyznano orkiestrze warszawskiej. Decyzja ta przyszła dość nieoczekiwanie **na szkodę orkiestry poznańskiej,** która miała wiele szans do zajęcia pierwszego miejsca, a otrzymała drugie (srebrną buławę). Bronzową, nagrodę trzecią uzyskał zespół katowicki. Po konkursie w drodze do Teatru wszystkie orkiestry przemaszerowały ulicami miasta, życzliwie witane przez publiczność.

Koncert rozpoczęła orkiestra wileńska. Na czele poznańskiej orkiestry stał dyrygent p. Stefan Sternalski, toruńska grała pod batutą p. Czesława Czarneckiego, zdobywając oklaski licznej i doborowej publiczności.

Raz jeszcze stwierdzić należy, iż **warszawski konkurs orkiestr kolejowych wykazał wysoki poziom tych zespołów,** które tak szlachetnie rywalizują ze sobą w dziedzinie artystycznej muzyki. (r).

Dla Naszych Pań

Kobieta, która ciągle pragnie nowych przygód.

Pamiętniki nieustraszonej podróżniczki.

W Paryżu ukazała się niedawno niezwykła książka. Tytuł jej brzmi: **„Od podniebnych gór do czerwonej pustyni"**. Zawiera ona opis podróży i przygód Elli Maillart, która **samotnie odbyła drogę od Kaukazu do Chin.** Poprzednio ta sama autorka ogłosiła reportaż **„Wśród sowieckiej młodzieży"**, będący pamiętnikiem z podróży Moskwa — Kaukaz.

Ellę Maillart odwiedził w Parzżu Fr. Lefèvre i przeprowadził z nią wywiad, drukowany następnie w „Les Nouvelles Littéraires".

Jakże wygląda, jak żyje ta **dzielna kobieta, ciągle łaknąca nowych wypraw.** Ella Maillart jest świetną narciarką, alpinistką najwyższej klasy, doświadczoną żeglarką, przyjaciółką Alain'a Gerbault, zjeździła wzdłuż i wszerz Rosję sowiecką, rosyjski Turkiestan, odbyła wyprawę przez całą Syberję, w Karakolm w Taszkencie, Bakharze, Samarkandzie, dotarła do samego serca Azji.

Chwytała się najrozmaitszych zawodów: była **kapitanem na yachcie, była też i kucharką okrętową, w zimie pełniła w Paryżu obowiązki stenotypistki,** albo zarabiała, **jako aktorka w teatrze de Champs-Elysées, czy też w studjo filmowem „Ufy".** Oczywiście miała w swej karjerze i **epizod dziennikarski,** kiedy to udało jej się dotrzeć do Romain Rollanda w czasie, gdy bawił u niego z wizytą Mahatma Gandhi.

W dzieciństwie Ella mieszkała w Genewie, gdzie jej rodzice mieli sklep, ale 6 miesięcy w roku spędzała nad jeziorem. Jezioro obdarzyło ją pierwszą wycieczką. Pożyczyła sobie łódkę i zaopatrzona w prowianty, wyjeżdżała **na całodzienną włóczęgę. Mając 12 lat posiadała już żaglówkę**, na której wyjeżdżała razem ze swą przyjaciółką, Herminą de Saussure. Ojciec Herminy był oficerem marynarki francuskiej i zawołanym sinologiem. Opowiadał obu dziewczętom o Chinach, o cudach Pacyfiku, a one wyciągały z jego bibljoteki książki podróżnicze, podręczniki żeglarskie, zabierały je na jezioro i tam wczytywały się w opisy transatlantyckich przejazdów, uczyły się posługiwania mapą, **studjowały szlaki morskie.**

Oczywiście w szkole Ella Maillart **nie była wzorową uczennicą.** Przedewszystkiem spóźniała się. Przebywając ciągle w towarzystwie nadbrzeżnych rybaków, żeglarzy, zapoznała się z marynarzami, którzy przewozili do Genewy kamienie. Dziewczynkom surowo zabroniono zadawać się z tymi ludźmi, którzy mieli jak najgorszą opinję. Ella wiedziała jednak, że jeśli niema pomyślnego wiatru, statki zatrzymują się na noc niedaleko jej domu. Wstawała więc o 4-ej rano i o świcie wsiadała na statek, idący z kamieniołomów i jechała do szkoły razem z marynarzami.

Kiedy nadeszła zima, Ella **ruszała na karkołomne wycieczki narciarskie.** Odbywała je samotnie, od czasu jak raz jej towarzyszka dostała napadu histerycznego strachu. Zawsze jakoś wracała cało. **Mając 15 lat rzuciła szkołę,** ale, że wstyd jej było nieuctwa, pracowała w domu, przygotowując się do egzaminu.

Egzamin się nie udał, lecz za to zdarzyła się **pierwsza okazja większej podróży.** Hermina de Saussure zaprosiła ją do siebie na Côte d'Azur. Kupiły tam za 5 tys. franków żaglowiec z motorem. Motor sprzedały, a za pieniądze uzyskane w ten sposób przeprowadziły remont. Rodzice, gdy dowiedzieli się o kupnie jachtu, przysłali depeszę — natychmiast wracać!

Ella i Hermina wysłały w odpowiedzi obszerny list, a same **czemprędzej wyruszyły na morze i tak żyły przez całe lato, jak prawdziwi marynarze.** Od czasu do czasu lądowały, ubierały się i szły zaznać trochę dobrodziejstw cywilizacji, pozatem nieraz na wypożyczonych jachtach stawały do różnych regat na wybrzeżu śródziemnomorskiem.

W 1923 w Cannes spotkały **Alain Gerbault**, przygotowującego się do pierwszej podróży przez Atlantyk na „Firecreście". Yacht Gerbaulta zwrócił ich uwagę swym kształtem. Alain jeszcze nikomu wtedy nie mówił o swoich projektach — spędzał czas tak, jak i Ella Maillart, to znaczy czytał te same książki o samotnych żeglarzach. Spędzili razem wiele wieczorów w niskiej kabinie, pod lampą „Firecresta", oglądając mapy Atlantyku.

Po okresie podróżowania na yachcie Herminy, Ella Maillart pracowała na prywatnym statku angielskim, żeglującym po kanale La Manche, potem znów z Herminą odbyła podróż z Marsylji do Aten.

Tak mijały piękne miesiące każego roku. W zimie 1925 i 1926 r. E. Maillart była stenotypistką w Paryżu, a następnie przedstawicielką południowo-amerykańskiego towarzystwa żeglugi. Dostała się także do teatru i grała w sztuce J. R. Blocha.

Były to najlepsze czasy — mówi E. Maillart — zarabiałam wtedy 75 fr. dziennie.

W roku 1929 przyjmuje pracę w studjo „Ufy". Gra w filmach sportowych. Pracując z głównym reżyserem Fr. Langiem, **poznała operatora rosyjskiego, który na łódce przepłynął Wołgę aż do ujścia.** Gdy opowiedział jej o swojej podróży, zaciekawił ją do tego stopnia, że postanowiła jechać do Rosji.

— Wyjechać, to znaczy wszystko zacząć na nowo — mówi Maillart — to znaczy także dowieść znów samemu sobie, że potrafi się czegoś dokonać; **podróż daje nam w największym stopniu poczucie wolności.**

Z Moskwy Maillart pojechała na Kaukaz. Kusiło ją zdobycie niedostępnych szczytów kaukaskich. Stamtąd do Turkiestanu, z Turkiestanu do Chin.

W końcu wywiadu, udzielonego Fryd. Lefèvre, Ella Maillart wypowiedziała swoje credo **samotnej podróżniczki.**

— Jestem przekonana, że zapomnieliśmy o cenie, o wartości życia; wśród ludów prostych, wśród górali, marynarzy, włóczęgów **proste prawa życia nabierają siły, znów panują nad nami, życie odnajduje swoją równowagę.** W Turkiestanie rosyjskim, w sąsiedztwie pierwotności Kirgizów, odnalazłam tajemnicę ludzi prawych, których czyni szczęśliwymi błękit nieba.

Kobieta w Niemczech i we Włoszech

pracuje i żyje przedewszystkiem dla rodziny.

Wszelkie kierunki polityczne głęboko odbijają się zawsze na stanowisku społecznem kobiety. Jedne dają jej **całkowitą swobodę,** inne nakładają na nią **szereg zadań i obowiązków.**

Roztańczoną przy dźwiękach jazzu Niemkę hitleryzm sprowadza do wnętrza **cichego domu rodzinnego.** Jedynem a najwznioślejszem zadaniem kobiety — według Hitlera — ma być **urządzenie domu rodzinnego, by tam mąż mógł znaleźć odpoczynek po pracy, a dzieci — ta nadzieja narodu — należyte wychowanie.** Wszelkie poloty, wszelkie odstąpienia od tej zasady są bardzo niemile widziane. Dom, rodzina, mąż i dzieci — oto środowisko, dla którego kobieta winna żyć i pracować. A to skromne, ciche życie wypełnione jednostajną pracą wówczas tylko nie ciąży, kiedy spełnia się ją **z umiłowaniem.**

Rząd hitlerowski realizuje program przy pomocy propagandy oraz całego szeregu radykalnych zarządzeń, np. zakaz palenia papierosów, zarządzenia o zrzekaniu się posad, pożyczki ślubne i t. p.

Identyczne prawie, chociaż może mniej radykalne i jednostronne są zapatrywania na sprawę kobiety **we Włoszech faszystowskich.**

Zajrzyjmy do jednego z pism włoskich, do „Stampy", a znajdziemy tam w jednym z ostatnich numerów ciekawe zestawienie dzisiejszych przykazań żony-Włoszki, które może służyć nam do dokładnego zilustrowania stanowiska faszyzmu w interesującej nas sprawie. Oto one:

1) kochaj męża nadewszystko, a bliźniego jak możesz najlepiej, ale pamiętaj, że dom należy do męża, a nie do bliźniego;

2) **od męża masz prawo żądać radosnego mieszkania i spokoju dla siebie i dzieci;**

3) jeżeli wiesz, że **jesteś pożyteczną,** winnaś być tem szczęśliwa; więcej nie żądaj od świata;

4) niech dom twój będzie w porządku, a **twarz uśmiechnięta,** gdy mąż wraca, a **gdy on nie zauważy tego, to wybacz mu;**

5) uważaj męża za wybitnego gościa, za cennego przyjaciela, a nie za przyjaciółkę, której się wypowiada wszystkie zgryzoty i zmartwienia; staraj się obejść bez przyjaciółki jeśli możesz;

6) pamiętaj, żeś **poślubiła męża na dobre i złe;**

7) w nieszczęściu wspomagaj męża, nie trać odwagi i nie rozpaczaj;

8) **niech dzieci twoje będą świeże i czyste i ty bądź taką jak one;**

9) **jeżeli twój mąż ma jeszcze matkę, nie możesz być dość dobrą dla tej, która go kołysała;**

10) celem całego twego życia niech będzie pomaganie mężowi i wychowanie dzieci na dobrych obrońców ojczyzny i naśladowców twego dobrego przykładu.

Ciekawe przykazanie. Nam, żyjącym w demokratycznym ustroju, przywykłym do haseł emancypacyjnych, wydają się te przykazania ciasnem więzieniem, czterema małemi ścianami, wśród których porusza się **zahukane i spracowane stworzenie, smutna niewolnica, której oblicze na widok jej pana i władcy zakwitnąć musi uśmiechem.**

A jednak... kto wie, czy **ta właśnie droga nie jest dziś najlepsza?**

W czasach powojennych, gdy życie rodzinne tak bardzo ucierpiało, koniecznie trzeba je ratować. Rodzina jest tą najmniejszą komórką społeczną. Jaka rodzina, takie całe państwo. A nikt chyba bardziej nie jest powołany do tego, by ratować to życie rodzinne, jak właśnie kobieta.

To nie jest poświęcenie ani ofiara z własnych, niejednokrotnie innych planów i marzeń.

Zrozumiały to potężne Włochy i Niemcy. Kobieta zdjęła tam adwokacką togę, sędziowski biret, odłożyła maszynę do pisania i w czystym, białym fartuchu jako dobra matka, stanęła przy kołysce swego dziecka i przy boku męża, przyrzekając pracować tylko dla nich.

Kto wie, czy nie tu właśnie leży źródło potęgi narodów faszystowskich?

M. J.

Wszystkie sławne kobiety miały dobrą tuszę...

Jedno z angielskich pism zajmuje się kwestją, jak wyglądały kobiety, które odegrały rolę w historji. Dziennik stwierdza, że pośród tych kobiet **nie było istot smukłych lub słabowitych.**

Gdy Kleopatra spotkała Marka Antonjusza, miała lat czterdzieści i dawno już utraciła swą grecką linję. Angielska księżniczka Boadicea, która wezwała swój lud do powstania przeciwko władzy Rzymu i która odebrała sobie życie, gdy hufce jej zostały rozbite przez legjony Swetoniusa, miała również wyniosłą postawę, jak to możemy wywnioskować z figury, która dotychczas jeszcze zdobi most westminsterski w Londynie.

Kobiety z domu Medici, które odegrały tak wybitną rolę w dziejach Francji i Włoch, były z reguły **damami bardzo korpulentnemi.** Toż samo da się powiedzieć o Katarzynie II. Krótki spacer po galerji narodowej w Londynie przekona każdego, że królowe, księżniczki i damy dworu posiadały przeważnie **bujne kształty.**

Wszystkie sławne kobiety XVIII i XIX stulecia były również osobami dobrej wagi, **o pełnym podwójnym podbródku,** który to podbródek możemy również obserwować na portretach **pani de Pompadour.** To samo da się powiedzieć o **lady Hamilton,** która już od wczesnych lat miała dobrą tuszę.

Pola Negri nie chce zapłacić za swój portret.

Malarz skarży artystkę za niezamówiony portret a Pola Negri malarza za odszkodowanie. — Kto wygra?

Z Paryża donoszą, że w najbliższych dniach przed sądem w Paryżu rozpocznie się ciekawy proces, wytoczony słynnej artystce filmowej, Poli Negri, przez malarza hiszpańskiego, przebywającego stale w Paryżu, Beltrany Masses.

Kilka lat temu malarz, zresztą osobisty przyjaciel zmarłego Rudolfa Valentino, poznał Polę Negri w Hollywoodzie. Słynna gwiazda zrobiła na malarzu takie wrażenie, że natychmiast zaczął ją prosić o pozowanie do portretu. Pola Negri zajęta bardzo zdjęciami filmowemi, odmówiła.

W dwa lata później malarz, korzystając z pobytu Poli Negri w Paryżu, ponowił swą prośbę. Po długich namowach Pola Negri zgodziła się wreszcie pozować Hiszpanowi do portretu.

Portret był wkrótce gotowy i udał się tak dalece, że znalazł łaskę w pięknych oczach słynnej gwiazdy. Mniej jednak podobało się jej, że malarz nie omieszkał w ślad za portretem **przesłać jej bardzo słonego rachunku,** bo opiewającego na 5.000 dolarów, albo 85.000 franków.

Pola Negri, chociaż przy jej olbrzymich dochodach suma ta nie jest tak wielka, **odmówiła zapłaty,** wychodząc z założenia, **że portretu nie zamawiała** i jedynie dla niesprawienia malarzowi przykrości odmową, zgodziła się kilka razy pozować. Malarz jednak opiera się przy swoich pretensjach, oświadczając, że **nie myślał malować portretu dla pięknych oczu gwiazdy.** Porozumienia nie osiągnięto i Hiszpan wniósł skargę do sądu.

Pola Negri, której perspektywa procesu nie uśmiechała się, zaproponowała malarzowi „jedynie z dobroduszności" 25.000 fr.. Hiszpan jednakże nie chciał słyszeć o układach i posłał Poli Negri egzekutora. Wówczas gwiazda wystąpiła do sądu ze skargą na malarza, żądając odszkodowania w wysokości 100.000 franków.

Wynik procesu jest oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem.

Skazanie znachorek.

W Królewskiej Hucie odbył się proces kilku znachorek, uprawiających od kilku lat niedozwolone praktyki lecznicze. Sąd skazał Romanę Stawik, Bronisławę Marmol i Eleonorę Praskowiak po 1 000 zł grzywny.

Licytacja 13 miljonów szpilek.

Warszawa. Na t. zw. Nalewkach w Warszawie odbyła się w jednym ze sklepów galanteryjnych osobliwa licytacja. Władze skarbowe zabezpieczyły za zaległe podatki towar w postaci **13 miljonów szpilek.** Szpilki w tak olbrzymiej ilości sprzedano za cenę 465 zł.

Odpowiedzi redakcji

Pani Hanka Z. — Ostrów. Specjalnego **środka na opalenie niema.** Wszelkie preparaty „opalające" są przeważnie mało skuteczne i drogie. Nie radzę używania kremów. Raczej używać można naturalne czyste tłuszcze lub olejek orzechowy.

Pani R. W. Poznań. Radzę zbadanie przez lekarza specjalistę, jaką Pani posiada cerę, tłustą czy suchą. Środki pielęgnowania obu rodzajów są wręcz odmienne i mieszanie ich jest bardzo szkodliwe.

Pani E. J. Poznań. Pyta Pani o przepisy na **przyrządzanie napojów chłodzących.** W następnym numerze podamy na ten temat, aktualny przy dzisiejszych upałach, obszerny artykuł.

Król Salomon nie wierzył kobiecie...

Twierdzi, że wszystkie są zdolne zdradzić swoich mężów.

Król żydowski Salomon był pesymistą. Nikogo z pośród poddanych swoich nie obdarzał zaufaniem, **szczególnie zaś nie dowierzał kobietom**, co zresztą nie dziw u męża tysiąca kobiet. Świadczy o tem wynik badań uczonego amerykańskiego.

Przed 30 laty znaleziono na Wschodzie książkę, pisaną w języku arabskim, która miała pochodzić z X stulecia i była przeznaczona do użytku gmin żydowskich w Egipcie. Książka ta, znajdująca się obecnie w posiadaniu izraelicko-teologicznego seminarjum przy uniwersytecie Yale w Stanach Zjednoczonych, została oddana **znanemu filologowi prof. Obermann do odcyfrowania**. Po długiej i żmudnej pracy udało się owemu uczonemu przetłumaczyć część tego niezwykle ciekawego manuskryptu.

Między innemi wysoce interesującemi i dla dziejów kultury owej epoki charakterystycznemi ustępami, odkrył prof. Obermann także nieznany dotąd zupełnie **wyrok króla Salomona**, ilustrujący niesłychanie **sceptyczne sądy, jakie ów król posiadał o kobietach**. Ów arabski rękopis podaje, co następuje:

Salomon, który **700 żon i 300 konkubin zwał swoją własnością**, a zatem był człowiekiem bardzo świadomym wszelkich kwestyj dotyczących miłości, małżeństwa i istotnej natury kobiet, miał **bardzo pogardliwą opinję o kobietach** i nie wierzył w ich zdolność do wierności. Mędrcy rodu Izraela byli jednak innego przekonania, aniżeli ich król i ganili go za jego pesymizm i **cyniczny pogląd na świat**. Wobec tego postanowił król Salomon przeprowadzić próbę w celu udowodnienia, kto ma rację.

Król polecił swojemu pierwszemu ministrowi **wyszukać taką kobietę, która nietylko byłaby szczęśliwą ma małżonką, lecz również wybitną pięknością**. Stało się, jak przykazał król. A wówczas zawezwał Salomon do siebie męża owej niewiasty i rzekł doń:

— Znam twoje zasługi i pragnę je nagrodzić. A zatem chcę dać ci jedną z moich córek za żonę i zamianować cię moim ministrem, pod jednym jedynym warunkiem — **abyś wyrzekł się twej żony.**

Ów człowiek odpowiedział na to, że wprawdzie ocenia należycie łaskę królewską, nie jest jednak w stanie zadośćuczynić życzeniu króla. Kocha bowiem tak głęboko swoją żonę i swoje dzieci, iż nie może ich opuścić. Mimo to król Salomon uparł się przy swojem **i przyrzekł temu człowiekowi na wypadek, gdy zabije swoją żonę, iż będzie uważał go za własnego syna.**

Stary arabski rękopis opisuje w dalszym ciągu obrazowo straszne męczarnie duchowe owego człowieka, który z jednej strony nie chciał złamać wiary swej ukochanej żonie, a z drugiej bał się ściągnąć na siebie gniew swego władcy. Rękopis arabski opisuje, jak człowiek ów powrócił do swego domu, przystąpił do łoża swej śpiącej żony i dzieci i po długiej walce wewnętrznej uświadomił sobie, iż za żadną cenę nie jest w stanie stać się mordercą swej rodziny. I oświadczył to potem królowi, nie myśląc o niebezpieczeństwie popadnięcia w niełaskę.

Niedługo potem król Salomon zawezwał do siebie piękną żonę tego człowieka i oświadczył jej, że **rozkochał się w niej na śmierć i życie i że gotów jest przyjąć ją w poczet swoich żon, pod tym jednak warunkiem, iż musi przedtem zgładzić ze świata swego męża.** Kobieta natychmiast bez namysłu przyjęła propozycję królewską. Król Salomon wręczył jej zatem sztylet, który umyślnie był stępiony i rozhartowany. Żona powróciła z pałacu króla pod dach mężowski i urządziła wielką ucztę, w czasie której upiła swego męża, poczem **usiłowała go zasztyletować, czemu przeszkodzono.**

Gdy doniesiono królowi o usiłowanem morderstwie, jakiego dokonać próbowała niewierna żona, władca żydowski zebrał cały swój dwór i opowiedział o przeprowadzonej przez siebie próbie i jej wyniku. A wówczas mędrcy Izraela musieli przyznać, iż król Salomon miał rację, twierdząc, że **nie istnieje na świecie taka kobieta, która naprawdę byłaby zdolna dochować wierności swemu mężowi.**

Pan Czesław Paszota z Inowrocławia prostuje

oszczerstwa.

Odnośnie do artykułu w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 18 kwietnia rb. o zebraniu spadkobierców, w którym nadmieniono, że skazano mię na trzy miesiące więzienia, oświadczam co następuje:

Prawdą jest, że komitet spadkobierców w roku 1927 udzielił mi pełnomocnictwo jako ekspertowi i wyasygnował na koszty podróży do Stanów Zjednoczonych sumę **800 dolarów** St. Zj. A. P., złożonych w depozycie w Banku Przemysłowców w Toruniu, na które to sumę wystawiono mi **czek** nr. 3357/12597, który w niewiadomy sposób **skradziono mi w Paryżu.**

Po zauważeniu kradzieży drogą telegraficzną zastrzeżono wypłatę sumy na wystawiony czek i **suma ta nie została podjęta.**

Istotnie komitet w podejrzeniu niesłusznem o **sprzeniewierzenie** czeku zrobił doniesienie karne do prokuratora. Sprawa postanowieniem sądu powiatowego w Inowrocławiu z dnia 17. 10. 28 **została umorzona.**

Przeciwko oszczercy wszczęto postępowanie prywatno-karne.

(—) **Czesław Paszotta.**

„Poseł do senatu" skazany na rok więzienia.

Przed tut. sadem zasiadł na ławie oskarżonych Józef Modrzejewski, lat 48, zam. w Inowrocławiu przy ul. Szymborskiej. (Sześciokrotnie karany za rozmaite sprzeniewierzenia i oszustwa). Obecnie odpowiadał za oszustwa popełnione na szkodę licznych obywateli z Batkowa i Rombinka.

Oskarżony przedstawiał się jako długoletni pracownik Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, a w jednym wypadku jako „poseł do senatu". Opowiadał przytem, że wszystkim tym, którzy pobierają jakąkolwiek rentę, postara się on jako osoba wpływowa o jej podwyższenie. Muszą jednak mu dać 3,60 zł na znaczki stemplowe. W ten sposób nabrał on cały szereg łatwowiernych. Niejakiej Kwiatkowskiej obiecał nawet postarać się o patent na handel domokrążny o niższej opłacie, wyłudzając w ten sposób na koszta i rzekomy zakup towaru 120 zł. Pozatem opowiadał o nowej ustawie, mocą której nastąpi podwyższenie rent. Wskutek tego zgłaszało się do niego wiele osób, płacąc po 3,60 zł, aby im się postarał o podwyżkę renty.

Sąd skazał „pana posła i senatora" na łączną karę 1 roku więzienia.

—::—

Święto „dzieci Torunia".

15-lecie 63 pułku piechoty.

W przeddzień święta 63 pułku piechoty w Toruniu wszystkie kompanje w pełnym rynsztunku wyruszyły 7 bm. do kościoła garnizonowego na mszę żałobną, poczem udały się do pomnika poległych i zmarłych wskutek odniesionych ran w walkach o niepodległość ojczyzny, gdzie odbył się uroczysty apel.

Głównym punktem tej wzruszającej uroczystości u stóp pomnika poległych 63 pp. po zdaniu raportu dowódcy pułku ppłk. Lenkos-Kowalskiemu przez ppłk. Nakoniecznikoffa było złożenie 16 wieńców od korpusu oficerskiego, podoficerskiego i żołnierzy oraz oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy i organizacyj p. w. i w. f.

Następnie tradycyjnym zwyczajem wywoływano do apelu nazwiska 83 poległych na polu chwały oficerów i żołnierzy.

Pomnik poległych oświetlały płonące znicze, a otaczał go las stalowych bagnetów na prezentowanych przez załzawionych junaków toruńskich karabinach. Rzewna nuta modlitwy wieczornej, bardzo podniośle nastroiła licznie zebraną publiczność.

Tak odbył się pierwszy dzień święta pułkowego „dzieci Torunia".

Dnia 8 bm. na placu św. Katarzyny odbyła się uroczysta msza św., którą odprawił ks. dziekan Kroczek w asyście ks. wik. Trockiego, a następnie d-ca garnizonu toruńskiego gen. Maksymowicz-Raczyński odebrał defiladę 63 pp. oraz delegacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Następnie po obiedzie żołnierskim odbyły się dalsze przewidziane programem imprezy.

Dnia 9 bm. korpus oficerski urządził wycieczkę do pobliskich okolic leśistych, gdzie bawiono się ochoczo do białego rana.

Dodać należy, że między oficerami a bracią żołnierską panuje stosunek braterstwa broni bardzo serdeczny. 63 p. p. cieszy się w O. K. VIII opinją dzielnego pułku, który w pełnieniu służby dla państwa kroczy z pokrewnemi pułkami w braterskim ordynku.

Sprawa wyższej uczelni pomorskiej

tematem obrad walnego zebrania Instytutu Bałtyckiego.

Walne zebranie Instytutu Bałtyckiego w Toruniu poprzedziło posiedzenie zarządu, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji z zakresu prac i organizacji wyższego szkolnictwa na Pomorzu. W związku z tem postanowiono zwrócić się z ankietą do sfer naukowych oraz ogłosić drukiem całość materjału, dotyczącego zorganizowania wyższej uczelni pomorskiej.

W skład komitetu wydawniczego powołano pp.: preezsa Tow. Przyj. Nauk. w Toruniu prof. Br. Dembińskiego, prof. St. Kętrzyńskiego, prof. Łyskowskiego, ks. prałata Mańkowskiego, dr. Steinborna, starostę kraj. Łąckiego, b. kuratora Chrzanowskiego i obecnego kuratora Pollacka.

Następnie wybrano delegację, w skład której weszli pp.: b. min. Kwiatkowski, b. kurator Chrzanowski i b. wiceminister Kożuchowski, która przedstawi Prezydentowi Rzplitej postulaty dotyczące zagadnienia wyższej uczelni na Pomorzu oraz całokształt lokalnych spraw kulturalno-oświatowych.

Walne zebranie pod przewodnictwem dyr. Mocarskiego zaakceptowało przytoczone wyżej uchwały zarządu, poczem omówiono sprawę zmiany statutu Instytutu Bałtyckiego, zmierzającą do rozszerzenia podstaw naukowych tej instytucji przez przyjęcie do jej zarządu, prócz tylko stałego miejsca dla przedstawiciela władz państwowych oraz członków honorowych jako dożywotnich. Dalej po rozpatrzeniu protokółu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania. Do zarządu w miejsce p. Hilchena wybrano dyr. Możdżeńskiego, delegata ministerstwa przemysłu i handlu. Wkońcu uchwalono złożyć podziękowanie p. wojewodzie Kirtiklisowi za życzliwe popieranie działalności Instytutu Bałtyckiego.

Niesłychany napad na kapłana.

W Wieliczce pod Krakowem dokonano zuchwałego napadu na księdza w chwili, gdy szedł do chorego z Najświętszym Sakramentem. Kilku napastników **rzuciło się na niego, przycisnęło go do muru, obrzuciło obelgami i domagało się wydania puszki.** Interwenjowała policja i aresztowała ośmiu napastników.

Szczegóły krwawego dramatu na posterunku policyjnym.

Posterunkowy zastrzelił uwodziciela swej żony i popełnił samobójstwo.

Łódź, (tel. wł.). Podaliśmy już o krwawym dramacie, jaki rozegrał się na posterunku policyjnym w Rudzie Pabjanickiej.

Jak wszczęte dochodzenia ustaliły, przyczyną tragedji była walka o względy kobiety. Stefaniak nawiązał romans z żoną Wawrzonkowskiego. Na tem tle doszło między nimi do kłótni, która tak krwawo się skończyła. Wawrzonkowski w uniesieniu chwycił rewolwer i zastrzelił uwodziciela swej żony, poczem sam popełnił samobójstwo. Pozostawił on list, w którym umotywował swój zbrodniczy czyn.

Przybyły brat Stefaniaka, dowiedziawszy się o powodach tragedji, wpadł do mieszkania swej bratowej i rzucił się na nią z nożem, mówiąc: tyś jest przyczyną śmierci brata, ty wpędziłaś go do grobu". Ciężko poranioną Stefaniakową przewieziono do szpitala.

Stefaniak będąc przekonany, że zabił swą bratową, przybył na posterunek i złożył meldunek o zabójstwie. Tłumaczył on, iż bratowa jego doniosła o wszystkiem zdradzanemu mężowi Wawrzonkowskiemu, powodowana zazdrością, a tem pomścił się tak srogo na uwodzicielu.

Tragiczna śmierć dziewczynki, wracającej ze szkoły.

W Topólnie, miejscowości powiatu świeckiego, miał miejsce osobliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 9-letniej Stefanji Rauchfleiszówny. Otóż w poniedziałek 7 bm. popołudniu dziewczynka wracała z swemi koleżankami ze szkoły do domu. Po drodze dziewczynki bawiły się piłką gumową. Przechodząc tuż obok jeziora, piłka wpadła do wody i Stefanja R. pobiegła za nią, by wydobyć piłkę z wody, przyczem posunęła się za daleko i wpadłszy w głębię, utonęła. Towarzyszki, widząc grożące niebezpieczeństwo, poczęły krzyczeć o pomoc. Zanim jednak nadeszła pomoc, nieszczęśliwa dziewczynka już utonęła i dopiero po pół godzinie zwłoki jej wydobyto z jeziora.

Jaką bronią walczysz — od takiej zginiesz.

Przed dwoma tygodniami dokonano morderstwa na osobie Jana Rynkielskiego, dzierżawcy rakarni powiatowej w Chełmnie. Zbrodniarz 3 celnemi strzałami z browninga położył trupem swą ofiarę. Energicznie prowadzone śledztwo w tej sprawie ujawniło niebawem zbrodniarza w osobie leśniczego Marcina Cielewicza z Grubna (pow. Grudziądz. Cielewicz został aresztowany i osadzony w więzieniu karno-śledczem w Chełmnie.

Sumienie jednak nie dawało spokoju zbrodniarzowi. W ostatnich kilku dniach więzień okazywał wielkie zdenerwowanie. We wtorek około godz. 1 w nocy powiesił się na ręczniku. Zanim samobójcy udzielono pomocy, zmarł. Zwłoki jego przewieziono do kostnicy klasztornej.

—::—

GOSPODYNI W SKLEPIE.

— Proszę szanownej pani — zapewnia sprzedawca w sklepie sprzętów gospodarstwa domowego — ten aparat jest świetny, posiadając go, pozbędzie się pani dobrodziejka połowy roboty domowej...

— A to bardzo dobrze, proszę pana, w takim razie proszę o dwa.

Podczas sprzeczki zabił człowieka.

Wyrok: dwa i pół roku więzienia.

Przed sądem okręg. w Grudziądzu toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Kłosowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa na osobie Jana Marcinkowskiego, mistrza rzeźnickiego z Tuszewa. Oskarżony w swoim czasie zatrudniony był u śp. Marcinkowskiego jako czeladnik rzeźnicki i w krótkim czasie pozyskał zupełne zaufanie swego chlebodawcy. Śp. Marcinkowski nie wiadomo czy słusznie podejrzewał swego czeladnika o utrzymywanie bliższych stosunków z żoną swoją Martą.

Krytycznego dnia (4 stycznia 1930 r.) wyjechał rzeźnik wraz ze swym czeladnikiem poza miasto celem zakupu świń. Po odpowiednich przygotowaniach obaj wyruszyli powózką w drogę. Niedaleko miejscowości Klódka - wieś Kłos wyskoczył z wozu, aby — jak twierdzi — rozgrzać się i biegł za końmi. Jak wykazuje śledztwo, w pewnym momencie skoczył na wóz, uderzył swego chlebodawcę i rywala przygotowanym już **ciężkim kluczem kilkakrotnie w tył głowy**, poczem widząc że ofiara jego daje jeszcze słabe oznaki życia, **strzelił do niego trzykrotnie.** Przekonawszy się, że ofiara jego nie żyje, ściągnął go następnie z woza i zawlókł go do pobliskiej rzeki Osy. Woda w kilka dni po wypadku wyrzuciła **zmasakrowane zwłoki śp. Marcinkowskiego.** Pod zarzutem dokonania tej zbrodni aresztowano oskarżonego Józefa Kłosa, który obecnie zasiadł na ławie oskarżonych.

Przed trybunałem sędziowskim pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Halskiego przewinął się cały szereg świadków. Oskarżonego bronił p. mec. Marszalik. Rozprawa trwała przez cały dzień. **Oskarżony nie przyznał się do winy**, dając bardzo wykrętne i niejasne odpowiedzi. Bardzo obciążające dla niego były zeznania żony zamordowanego p. Marty Marcinkowskiej, przed którą Kłos zwierzył się o dokonaniu morderstwa.

Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał oskarżonego Kłosa **na dwa i pół roku więzienia**, zaliczając mu półroczny areszt śledczy. Jako okoliczności łagodzące sąd uznał, że Kłos zabójstwa **dokonał w czasie sprzeczki.**

Kronika

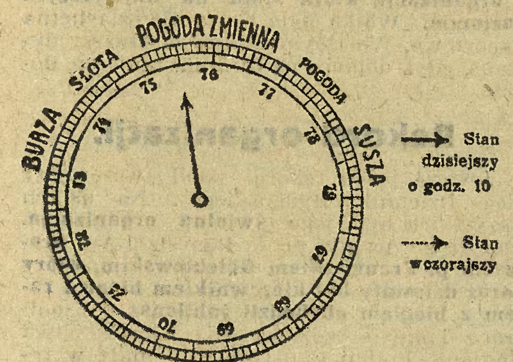
Bydgoszcz, dnia 11 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

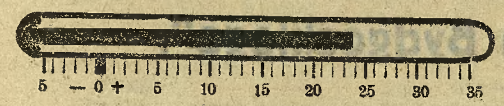
Dziś: Franciszka w. i Mamerta b
Jutro: Pankracego m. i Nereusza.
Wschód słońca o godzinie 4.11.
Zachód słońca o godzinie 19.42.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Przy słabych wiatrach lokalnych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—13 maja br.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Teatr daje codziennie **„ZALOTNIKÓW NIEBIESKICH"**, sztukę z życia lotników pióra Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej w pomysłowej reżyserji dyr. Stomy i w świetnej interpretacji pp. Drohockiej, Łukowskiej, Wieczorkowskiej, Cirina, Cybulskiego, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Kalinowskiego, Lochmana i Wilamowskiego. Niezmiernie interesujące sceny z życia „rycerzy powietrza" publiczność przyjmuje entuzjastycznie.

Od dłuższego czasu odbywają się próby pod kierunkiem M. Dowmunta i kapelmistrza L. Turkiewicza z najbliższej premjery, którą będzie **„DORINA"**, głośna operetka Gilberta.

Pokłosie świąteczne.

— Czy zauważyłeś, że są słowa najzupełniej obce i językołomne, które odrazu zyskują prawo obywatelstwa?
— Naprzykład...
— Naprzykład „Challenge".
— Jak ty to wymawiasz?
— Czelendź.
— No, przypuśćmy. Więc słowo się przyjęło. Wszystko pod znakiem czelendżu. Chodźmy, zbieramy forsę, robimy tydzień L. O. P. P., nawet... tańczymy.
— Chyba nie masz nic przeciwko temu?
— Broń Boże! Przecież każdemu chodzi o triumf polskich skrzydeł. Tegoroczny tydzień L. O. P. P. musi się spotkać ze szczególnie serdecznym oddźwiękiem. Noblesse oblige, a wspaniałe tradycje Żwirki i Wigury jeszcze bardziej.
— Więc L. O. P. P., a pozatem...
— Wczoraj był bieg „Dziennika Bydgoskiego". Teraz już wiesz, co robiła Bydgoszcz w południe i o czem mówiła przez cały dzień.
— I...
— Ano, kto mógł, rzucał mury miasta. Kolejka powiatowa udostępniała Opławiec, Smukałę, Koronowo. Pozatem Brzoza...
— Brzoza, owszem miła. Tam przynajmniej wody jest dla wszystkich.
— Jak to?
— Poprostu: każdy może się kąpać. Bo na „Riwierze" bydgoskiej jest więcej amatorów kąpieli niż wody w Brdzie.
— Takie powodzenie?
— A tak. Racjonalne inwestycje zawsze popłacają.

(hak).

Wspaniały Festyn Ludowy w Resursie.

Jazda na osłach i kucykach, monstre-koncert i dancing.

Wielkie wrażenie wywarła zapowiedź niespotykanego dotąd w Bydgoszczy festynu ludowego w najpiękniejszym ogrodzie bydgoskim Resursy Kupieckiej. Festyn ludowy będzie największą tego rodzaju imprezą, jakiej dotąd w Bydgoszczy nie widziano. Z niezwykle bogatego programu wybijają się: **monstre-koncert dwóch wielkich orkiestr,** wojskowej 61 p. p. (40 osób) i orkiestry symfonicznej (30 osób), **występy artystów warszawskich,** koło szczęścia o cenne nagrody, mecz bokserski i tańce na wolnem powietrzu.

Niezwykłe niespodzianki przygotowuje się dla dzieci: **jazda na osłach i kucykach,** pochód z lampionami i wiele, wiele innych. Komitet z p. starostą na czele czyni wszystko, ażeby każdy był zadowolony, ceny zaś będą niskie. Ze względu na szlachetny cel budowę kościoła w Brzozie i bogactwo niezwykłej imprezy, wszystko w niedzielę do Resursy. Początek o godz. 3,30 po południu.

Bibljoteka Miejska otrzymała cenne dary.

O stałym rozroście bydgoskiej Bibjoteki Miejskiej świadczą coraz to nowe dary. Ostatnio zainteresowało się naszą instytucją z racji Księgi Pamiątkowej: „Na Dziesięciolecie..." **Czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych** i za łaskawem pośrednictwem p. konsula d-ra Jaromira Doleżala w Poznaniu przesłało cenną **kilkutomową Encyklopedję Czechosłowacką;** Bibljoteka tegoż Ministerstwa ofiarowała do zbiorów naszych piękną książkę „O Bizantyjskich emaljach", **Czechosłowackie Ministerstwo Szkolnictwa i Oświaty Narodowej** czasopismo „Slovansky Prehled", a **Konsulat Czechosłowacki w Poznaniu** dzieło ministra Benesza: „Problem Europy Centralnej".

Za łaskawą pamięć należy się zarówno obu Ministerstwom Czechosłowackiem, Konsulatowi Czechosłowackiemu w Poznaniu, jak i p. konsulowi d-rowi Doleżalowi serdeczne i gorące podziękowanie.

Hojne również dary złożyli Bibljotece Miejskiej: p. Marja Wołk-Łaniewska, żona zmarłego ś. p. profesora Wołk-Łaniewskiego 50 książek, a red. Józef Lesiewski 60 książek, w tem wiele rzadkich dzisiaj broszur politycznych.

Ofiarodawcom tym Dyrekcja Bibljoteki składa również na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Święto dziecięcego serca.

Pierwsza Komunja św. w Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem

(hak). Wiosna oprócz innych powabów ma również ten szczególny — dla dzieci, dopiero wstępujących w życie. Jest ona okresem pierwszej Komunji świętej — zespolenia się dzieci z Chrystusem i z Kościołem katolickim. We wszystkich parafjach, we wszystkich szkołach, gromadki dzieci z pokorą i radością w małych serduszkach przystępują do Stołu Pańskiego. I czyż może być milsza uroczystość, niż to przeczyste nabożeństwo najmniejszych wyznawców Chrystusa?

We Wniebowstąpienie Pańskie obok innych kościołów odbyła się również uroczystość pierwszej Komunji św. w murach Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica. Pełna prostoty a przez to piękna kaplica gimnazjalna wypełniła się rodzicami małych uczennic szkoły powszechnej przy gimnazjum, które były bohaterkami tej wzruszającej chwili. Przy udziale przedstawicieli grona nauczycielskiego z pp. dyr. Rolbieską i kier. Chełmicką na czele odprawił ks. prof. Reiter mszę św., w czasie której pięknie śpiewał chór gimnazjalny pod dyrekcją p. prof. Fenglera. Moment Komunji św. poprzedziły wzruszające słowa, rzucone od ołtarza dzieciom i rodzicom przez ks. prof. Reitera, którego trudem i wdzięczną pracą dziewczątka zostały przygotowane do tej ważnej w swojem życiu chwili. Sakramentu św. udzielał ks. prof. Reiter w asyście ks. prof. Hanelta.

Piękny sukces tenisistów BKS-u

w rozgrywkach z D. T. C.

(hak). Bydgoski Klub Sportowy wziął na siebie obowiązek reprezentacji tenisa bydgoskiego i z tego obowiązku wywiązuje się jak najlepiej. Od początku sezonu idzie od sukcesu do sukcesu. Po niedzielnem zwycięstwie nad Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym, rozegrane we wczorajsze święto spotkanie towarzyskie z **Deutscher Tennis Club** przyniosło BKS-owi jeszcze bardziej przekonywujący sukces. **Polscy tenisiści górowali całkowicie na kortach, zwyciężając ostatecznie w stosunku 10:1.**

Wyniki poszczególnych gier były następujące: Laszkiewicz — Kaufman 6:1, 6:2; Sioda — Draheim 6:3, 1:6, 3:6; Kamiński — Oswald 6:4, 6:1; Sypniewski — Hinrichsen 6:2, 6:2; Rudowska — Grawunder 6:3, 2:6, 6:2; Bielawska — Kock 6:4, 8:6; Zielińska — Mohr 6:3, 6:2; Laszkiewicz, Kamiński — Kaufman, Draheim 6:3, 6:1; Sioda, Figurski — Oswald, Hinrichsen 7:5, 6:1, Rudowska, Laszkiewicz — Grawunder, Draheim 2:6, 6:3, 6:0; Zielińska, Kamiński — Mohr, Kaufman 4:6, 6:1, 6:2.

Laszkiewicz w secie pokazowym z Draheimem uzyskał wynik 7:5, wykazując, że jest obecnie największą nadzieją tenisu bydgoskiego.

B. K. S. występuje w sezonie bieżącym wzmocniony udziałem w swojej drużynie świetnej tenisistki p. **Marji Rudowskiej,** która po powrocie z Francji zasiliła barwy macierzystego klubu.

Publiczności na rozgrywkach bardzo dużo. Bydgoszcz zasmakowała w tenisie.

Spłoszony rumak wykąpał się w Brdzie.

(kj) W pobliżu gmachu głównego Urzędu Pocztowego na placu dawnego postoju autobusów pozostawiono bez żadnej opieki jednokonną powózkę. Koń spłoszył się i w pewnej chwili galopem popędził w stronę Brdy. Na oczach licznych przechodniów wraz z wozem wpadł do rzeki. Przywołana straż pożarna wydobyła tonącego konia przy pomocy specjalnych pasów. Właścicielem powózki był niejaki p. Czablewski, zam. przy ul. Senatorskiej 23.

Świętokradcy spladrowali kościół garnizonowy.

(kj) Władze policyjne zarządziły energiczne poszukiwania za bezczelnymi świętokradcami, którzy ubiegłej nocy zakradli się przez zakrystję do kościoła garnizonowego przy ul. Bernardyńskiej i splądrowali świątynię. Złodzieje zostali widocznie przez stróża nocnego spłoszeni, gdyż nagromadzony na jednym z bocznych ołtarzy łup pozostawili, a zabrali jedynie cenny obrus haftowany, dwie podkładki płócienne i rozmaite inne drobne przedmioty.

Jak nas informują, władze są już na tropie świętokradców, tak że niewątpliwie już w najbliższych godzinach wylądują oni w areszcie.

Nieproszona wizyta.

(kj) Do fabryki wyrobów metalowych przy ul. Śląskiej 15 włamali się onegdajszej nocy złodzieje. Musieli to być pierwszorzędni fachowcy, gdyż skradli jedynie te towary, które mogły przedstawiać większą wartość. Łupem włamywaczy padło kilka bloków cyny, przeszło 100 precyzyjnych metalowych świdrów i różne narzędzia rzemieślnicze ogólnej wartości przeszło 1000 zł. Złodzieje umknęli nierozpoznani.

— **Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości** na obwód nadnotecki zawiadamia, że w piątek, 11. bm. o godz. 20 odbędzie się w auli Miejskiej Szkoły Handlowej „wieczór dyskusyjny" z referatem p. Florjana Porzycha, dypl. absolw. W. S. H. na temat: „Technika analizy bilansów", ponadto sprawozdanie delegata ze zjazdu Rady Głównej w Warszawie i sprawa bezrobocia. Wstęp wolny.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE"

W piątek, 11 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14 odbędzie się zebranie plenarne. **Referat wygłosi dh. prezes.** O liczny udział prosi zarząd.

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się wycieczka wspólna do Smukał (razem 3 towarzystwa — powiększona orkiestra). Zbiórka przy moście Królowej Jadwigi o godz. 7 rano.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.27, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.35, 7.31, 10.41, 13.22, 15.35, 17.01, 18.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 5.06, 14.33, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 12.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.20, 6.00, 8.04, 11.46, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.59.

W 10-tym biegu „Dziennika Bydgoskiego”

Kuligowski z Sokoła fordońskiego bije 300 współzawodników.

(hak). Historja biegu „Dziennika Bydgoskiego“ jest jednocześnie **historją rozwoju sportu w Bydgoszczy.** Kiedy przed 11 laty nasze Wydawnictwo ufundowało I-ą nagrodę wędrowną ogół patrzył na sportowców, którzy jeszcze wtedy na ul. Gdańskiej mierzyli swe siły, nietylko ze zdziwieniem, ale i z wyraźną dezaprobatą. Sport był wtedy jeszcze pojęciem dość egzotycznem i szanujący się obywatele nie widzieli powodu, dla któreby młodzież miała poświęcać czas szlachetnej rywalizacji na boisku, czy bieżni. **Bieg „Dziennika Bydgoskiego“ był w swem założeniu biegiem propagandowym i to zadanie spełnił całkowicie.** W początku swego istnienia odbywany w śródmieściu zmuszał poprostu każdego przypadkowego przechodnia, który chciał czy nie chciał musiał przypatrywać się walce drużyn sztafetowych. Z wzrastającem zrozumieniem dla sportu i wyrobieniem sportowem społeczeństwa, **bieg „Dziennika Bydgoskiego“ wyprowadzono poza mury miasta.** I co się okazało. Zainteresowanie biegiem nietylko się nie zmniejszyło, ale coroczna jego data była dniem masowej wędrówki Bydgoszczy na stadjon miejski. **Dzisiaj Bydgoszcz jest już dla sportu zdobyta całkowicie** i nie będzie z naszej strony zbytnią zarozumiałością twierdzenie, że właśnie bieg „Dziennika Bydgoskiego“ położył pod ten stan rzeczy główne fundamenty. I to jest naszą największą satysfakcją.

Setki zawodników, tysiące widzów.

Największym atutem biegów „Dziennika Bydgoskiego“ jest ich masowość. Pod tym względem osiągnęliśmy rezultaty, któremi mało kto może się pochwalić. Jeśli chodzi o ilość zawodników, to **bieg „Dziennika Bydgoskiego“ osiągnął cyfrę najwyższą po biegu narodowym.** I te setki barwnych koszulek lekkoatletycznych, to najlepszy dokument popularności i zasięgu naszego pisma.

Drugi rekord, to liczba widzów, śledząca z zapartym tchem walkę na bieżni. W dniu wczorajszym wszystkie drogi prowadzące na Stadjon Miejski zajęte były przez masowe pielgrzymki starych i młodych, ciągnące w tym samym kierunku z jednem pytaniem na ustach:

— **Kto zwycięży w dzisiejszym biegu?**

To samo pytanie zajmuje wypełnioną w nieprawdopodobny sposób trybunę i okalające boisko tłumy. Tysiące widzów, przeglądając spis trzystu kilkunastu zawodników, wyszukują nazwiska najlepszych.

— Kto zwycięży: **Hocheisel, Jędrzejewski, Aleksiński, Jakubowski czy Drożdżik:** Bydgoszczanin czy zamiejscowy zawodnik? Ścierają się ambicje regjonalne i klubowe. Najlepsza odpowiedź, bo jedynie pewna, zaraz nastąpi.

Na miejsca, gotowi...

Na bieżni przed trybunami ustawia się wielobarwny tłum zawodników. **Porządek jest całkowity.** Przecież u sportowców karność jest wrodzona a pozatem czuwa komisja sędziowska Pom. OZLA. Punktualnie o godzinie 12.30 następuje start. **Honorowym starterem jest p. prezydent miasta Bydgoszczy Barciszewski,** który schodzi z trybuny, gdzie zasiadł wraz z małżonką i przedstawicielami oficjalnej Bydgoszczy. W loży zasiedli pp. **radczyni Teskowa, dyrektor P. A. T. mjr. Południowski, dyr. Matuszewski, komendant P. W. por. Lindner, reprezentanci prasy i organizacyj społecznych.**

Pada komenda: „na miejsca gotowi“ i... rozlega się strzał. Barwny tłum zawodników z miejsca rozpoczyna walkę. Od początku prowadzi **Osiecki z Sokoła I Bydgoszcz** przed Kaźmierczakiem z Sokoła V i Więckowskim z Grudziądza. Zawodnicy opuszczają teren stadjonu, powoli **na czołowe miejsca wychodzą Kuligowski z Sokoła fordońskiego i Jakubowski z K. P. W. Poznań.** Teraz już widać, że między tymi dwoma zawodnikami rozegra się walka o pierwszeństwo. Oni też pierwsi wpadają na boisko. **Kuligowski ma przewagę. Odrywa się od przeciwnika i całkiem świeży w doskonałej formie wśród entuzjazmu publiczności przerywa taśmę.** Zwycięzcę witają oklaski, kwiaty, gratulacje.

Zwycięzcy.

Zawodnicy po kolei mijają taśmę, walczą o każde miejsce. Nawet ostatni nie rezygnują, zyskując za sportowe zachowanie oklaski trybun. Komisja sędziowska ustala kolejność miejsc. Jest ona następująca:

1) Zygmunt Kuligowski, Sokół Fordon, w czasie 10 min. 8,8 sek.
2) Jakubowski Jan, K. P. W. Poznań, w czasie 10 min. 16,2 sek.
3) kapral Jędrzejewski, 61 pp.
4) Kaźmierczak, Sokół V Bydgoszcz.
5) Hocheisel Łucjan, 61 pp.
6) Szulc, SMP. Gwiazda Bydgoszcz.
7) Szymański, Sokół V Bydgoszcz.
8) Buhl, SMP. Gwiazda Bydgoszcz.
9) Wesołowski.
10) Tietze Jerzy, 7 druż. harcerska.
11) Więckowski, Sokół I Grudziądz.
13) Śmigiel, 61 pp.
13) kapral Karbowiak, 61 pp.
14) podchor. Aleksiński, Szk. Podch. Bydg.
15) Drożdżik, KPW. Bydgoszcz.

Ogólny podziw budzi **doskonała forma biegaczy 61 pp., z których 4 znajduje się w nagrodzonej piętnastce.**

Nagrody wręcza p. prezydent Barciszewski przy udziale przedstawicieli Wydawnictwa pp. red. Lecha Teski i dyr. Żewickiego. Zwycięzca Kuligowski otrzymuje oprócz pięknej nagrody przechodniej dla klubu, złoty żeton i nagrodę honorową. Nagrody honorowe otrzymuje również 9 następnych zawodników, a 15 otrzymuje żetony. Wszyscy zawodnicy, którzy ukończli bieg dostają **dyplomy.**

Specjalne nagrody przeznaczone zostały dla tych klubów, z których najwięcej zawodników bieg ukończyło. **Pierwszą nagrodę wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego“ otrzymuje 7 drużyna harcerska z Bydgoszczy, drugą, ofiarowaną przez firmę Henryk Kaszubowski, S.M.P. Białych Orląt z Bydgoszczy.**

Orkiestra gra tusz na cześć zwycięzców, publiczność bije brawo. **Dziesiąty jubileuszowy bieg „Dziennika Bydgoskiego“ jest ukończony.** Publiczność rozchodzi się, komentując żywo niespodziewane zwycięstwo Kuligowskiego, piękne nagrody, doskonałą organizację.

Co mówi zwycięzca?

Zygmunt Kuligowski, triumfator dnia wczorajszego, po biegu znajduje się w równie dobej formie jak przed biegiem i chętnie udziela odpowiedzi na nasze pytania.

— Czy dawno Pan startuje?

— **Biegam już pięć lat.** W biegach „Dziennika Bydgoskiego“ zająłem **dwukrotnie 7-me miejsce.** Jestem mistrzem Związku Strzeleckiego w biegu na 5.000 m. W zeszłym roku **startowałem w biegu narodowym i zająłem 18 miejsce.**

— A gdzie Pan trenuje?

— **W Bydgszczy, w Sokole I.**

— Spodziewał się Pan zwycięstwa?

— Tak. **Jestem w tym roku w bardzo dobrej formie.** Obawiałem się Jakubowskiego, Hocheisla, Jędrzejewskiego. Ale jakoś poszło.

— Czy Pan jest zadowolony z biegu?

— Bardzo. **Z trasy, a przedewszystkiem z organizacji, która stała na najwyższym poziomie.** Walka była ostra, ale szlachetna i sportowa. Wolałbym coprawda dłuższy dystans, gdyż dopiero na 5.000 m. czuję się dobrze.

Rekord organizacji.

Jeszcze jeden rekord pobił wczorajszy bieg „Dziennika Bydgoskiego“. Na ustach wszystkich była jego **świetna organizacja.** Złożyła się na nią praca Pom. OZLA **z prezesem p. Franciszkiem Gołębiewskim, który poraz dziesiąty był kierownikiem biegu i razem z biegiem obchodził jubileusz.** Współpraca komisji sędziowskiej, kierownictwa stadjonu, Policji Państwowej — dały w rezultacie wspaniałe wyniki i zadowoliły całkowicie zawodników i widzów.

Reportaż fotograficzny z biegu „Dziennika Bydgoskiego“.



Fotograf nasz uchwycił kilka charakterystycznych momentów z wczorajszego biegu „Dziennika Bydgoskiego“. A więc widok na wypełnione trybuny. Masowy start 300 zawodników. Emocjonujący fragment walki na finiszu. Dalej zwycięzca Kuligowski na taśmie — obok stoją p. prezydent Barciszewski, por. Lindner, dyr. Matuszewski. W owalu zdobywca nagrody wędrownej „Dziennika Bydgoskiego“ Zygmunt Kuligowski z Sokoła fordońskiego.

Niecodzienny proces w Bydgoszczy

Publiczność oklaskuje obrońcę na sali rozpraw.

(kj) Ze zrozumiałem zainteresowaniem śledzi Bydgoszcz proces znanego na tutejszym terenie **adwokata Stanisława dr. Kuziela,** oskarżonego przez pana prokuratora S. O. o podrobienie dokumentu prywatnego i dołączenie go jako prawdziwego do akt sądowych. Kulisami procesu są **głośne w swoim czasie spory i nieporozumienia pomiędzy właścicielami dawniejszego kina „Nowości“, gdzie adwokat dr. Kuziel był zastępcą prawnym jednej ze stron.**

Ze względu na licznych świadków, którzy przyjechali specjalnie na rozprawę z Warszawy i Kielc, proces toczył się, bez względu na święto, również we wczorajszy czwartek. Rozprawie przewodniczył p. **sędzia Świątecki,** a oskarżenie popierał p. **prokurator Czak.** Obrony adwokata dr. Kuziela podjął się jeden z najsławniejszych polskich obrońców karnych p. **mecenas dr. Szurlej z Warszawy,** obrońca Witosa w procesie brzeskim. Udział w procesie dr. Szurleja, znakomitego znawcy prawa i świetnego mówcy, oraz wyjątkowe tło całej sprawy interesowały szczególnie sfery sądowe i adwokackie.

Wczoraj po blisko dwugodzinnej mowie końcowej **publiczność zgotowała adwokatowi Szurlejowi wielką owację.** Niespotykany w dziejach bydgoskiego sądownictwa jest fakt, by adwokata **oklaskiwano na sali rozpraw.** Wyrok ogłoszony zostanie **w środę.** Po zapoznaniu się z tenorem wyroku i jego uzasadnieniem, do sprawy tej jeszcze powrócimy.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** składa na tej drodze serdeczne podziękowanie p. dr. C. Wieckiemu za bezinteresowne i doskonale ujęte wykłady na kursie sanitarnym. Kurs ten bezwątpienia przysporzy dużą ilość dobrze wyszkolonych sanitarjuszek.

Kto wygrał na loterji?

Przedwczoraj, w czwartym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Po **50.000 zł** nr. 72321 129777.
20.000 zł nr. 63297.
10.000 zł nr. 59971
5.000 zł nr. 1879 79016 104594.

Po **2.000 zł** nr. 8655 15089 18194 27141 35413 48181 51037 63184 73984 77251 78564 102760 107278 112350 116927 118306 118760 121834 126543 134745.

Po **1.000 zł** nr. 1078 1710 10766 14061 17891 17780 15853 20217 33736 38693 43121 45369 48038 49338 50197 54854 58552 64438 77376 75220 78108 80820 84675 83422 85759 87908 88775 90727 106097 106131 115129 115790 116580 141252 142949 144717 145628 149709 148680 153785 152608 152991 163189 167168 168190 168009.

Ciągnienie trzecie.

5.000 zł nr.: 14885 28121.

2.000 zł nr: 1301 8922 36442 43113 58092 65009 71645 78777 80654 81571 86481 95216 93989 99642 93200 96829 102964 103829 114097 117647 143872 145351 147690 157602 160590.

Po **1000 zł** nr.: 12758 19734 20545 22983 28733 28842 37865 39846 49321 50227 60673 64206 67247 67437 73144 85097 86668 92647 98377 99517 101742 105573 108454 110556 110624 112459 113827 117949 123782 126738 136273 136023 137135 140491 145318 147874 154246 154525 155407 157242.

— **Z okazji ślubu** córki swej Ruth Wandy z p. Szeszyckim złożyli państwo Pilińscy 200 zł na rzecz biednych parafji farnej. Konferencja Winc. à Paulo przy Farze składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!".

— **Wykłady dwóch wybitnych pacyfistów.** W jutrzejszą sobotę, dnia 12. bm. wygłoszą wykłady w auli gimnazjum Kopernika przy placu Kochanowskim **w języku niemieckim** angielski dziennikarz dr. Hogg na temat obecnych stosunków w Niemczech p. t. „Europa i pokój" oraz publicysta wiedeński p. Kasper Mayr na temat „Stosunki polsko-niemieckie na tle ostatnich wydarzeń". Początek o godz. 20.

— **Związek Pań Domu** urządził dziś w piątek, 11. bm. o godz. 11 wycieczkę do fabryki **makaronów Häuslera.** Jutro w sobotę 12. bm. odbędzie się **zebranie miesięczne** w lokalu Stowarzyszenia Techników (Cieszkowskiego 4) o godz. 17. W programie odczyt p. Hołyńskiego o witaminach.

Dziś wieczorem o 8,30 rewelacyjna premjera w cyrku Staniewskich.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, odbędzie się w piątek wieczorem rewelacyjna premjera w cyrku Staniewskich. Olbrzymie namioty rozbił cyrk Staniewskich przy ul. Król. Jadwigi, dokąd niewątpliwie tłumy publiczności naszej zdążać będą, by podziwiać nowoczesne cuda areny cyrkowej. Na czele wielkiego rekordowego programu produkować się będą najmądrzejsze słonie a zarazem wszechstronni artyści Jenny i Picollo, następnie przepiękna grupa rasowych arabskich koni p. E. Truzzi, fenomenalny żongler na koniu Ferroni oraz słynny zespół włoski akrobatów Italo Boys, Bim-Bom w nowym repertuarze, piękne gwiazdy siostry Marion i Irma z Folies Bergeres i moc ciekawych emocjonujących numerów.

Dziś zatem cała elita naszego miasta i wszyscy zwolennicy sztuki cyrkowej podążą gremjalnie na inauguracyjne i sensacyjne przedstawienie w cyrku Staniewskich.

Górą Bydgoszcz!

(n) W Poznaniu odbyła się wczoraj **wielotysięczna rewja** stowarzyszeń młodzieży katolickiej.

W związkowym konkursie obowiązkowości **z pośród 800 stowarzyszeń pierwsze miejsce zajęło S.M.P. „Brzask" bydgoskiej parafji farnej.**

S. M. P. **„Wolność"** parafji bielawskiej otrzymało wyróżnienie na siódmem miejscu.

Zderzenie na Placu Teatralnym.

(kj) Na Placu Teatralnym zderzył się w godzinach popołudniowych wóz roboczy, kierowany przez woźnicę Jana Półgąska (ul. Brzozowa 29) z tramwajem kursującym na linji Dworzec-Okole. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach, a tylko tramwaj został lekko uszkodzony. Winę ponosi woźnica, który jadąc od strony kościoła Klarysek nie przestrzegał przepisów o ruchu ulicznym.

Sokół żeński.

Dziś od godz. 5-tej **trening** na stadjonie miejskim drużyny i młodzieży. Ćwiczenia drużyny **dziś nie odbędą się.**

Wycieczka wszystkich członkiń oraz młodzieży oddziału I w niedzielę, 13 bm. do Smukał o godz. 7-ej. Msza św. w kościele św. Trójcy o godz. 6-ej. Zbiórka na Król. Jadwigi, przy moście.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. „Zemsta doktora Fu Manchu" i **„Parada rezerwistów".** Pocz. o 5.
APOLLO. „Złote sidła" i komedja. Pocz. 7 i 9
BAŁTYK. „Pat i Patachon jako wynalazca prochu" oraz film polski. Pocz. o 5.
KRISTAL. Komedja **„Buster nawarzył piwa".** Pocz. o 5.
MARYSIEŃKA. „Legjon śmierci" i **„Hotel studentów".** Pocz. o 5.
REWJA. „Pożegnanie z bronią" i rewja pt. **„Kwiecisty maj".**

Z życia towarzystw.

Piątek, 11 maja 1934 r.

Godz. 19,00: **Plac. 5 Powst. i Wojaków OK VIII. Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne. Zebranie zarządu o g. 18 w Rzeźni Miejskiej.
Godz. 20,00: **Związek Niższych Funkjonarjuszów Pracowników Państw.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu ul. Poznańska 34; zarządu o 19. Ważne i niecierpiące zwłoki sprawy.
— **K. S. „Brda".** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi. Po zebraniu schadzka I i II druż.
— **Sokół II. Jachcice.** Zebranie plenarne w sali p. Orczykowskiego.
— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego. O godz. 19 zebranie zarządu.

Sobota, 12 maja 1934 r.

Godz. 19,00: **Tow. Czeladników Malarskich.** Zebranie nadzwyczajne w lokalu p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej. Przybycie wszystkich członków i niezrzeszonych pożądane.
Godz. 20,00: **Sokół III.** Wieczorek taneczny w hotelu Lengning przy ul. Długiej.

Bank Polski płacił w dniu 11. 5. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,23—5,24
funty szterlingów	26,88
franki szwajcarskie	171,14
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,90

Stan wody na Wiśle w dniu 11 maja 1934 r.: Zawichost 82, Warszawa 68, Płock 60, Toruń 40, Fordon 46, Chełmno 27, Grudziądz 51, Korzeniewo 70, Piekło --07, Tczew —19, Einlage 2,00; Schievenhorst 2,20.

Reyman bije Heljasza w rzucie dyskiem.

Zwycięstwo berlińskich lekkoatletów w Poznaniu.

W Poznaniu przy pięknej pogodzie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy berlińskim klubem B. S. C. a poznańską Wartą. Zwyciężyli Berlińczycy w stosunku 70:53. Wyróżnili się przedewszystkiem sprinter Steege i miotacze Eberle i Reyman. W skokach o tyczce Deutsche był bez konkurencji. Słabsi znacznie byli skoczkowie wdal. W polskiej drużynie zawiódł Heljasz, który niespodziewanie przegrał w dysku. Miłą niespodziankę natomiast sprawił Lesicki swojem zwycięstwem na 800 m. w doskonałym czasie 1:59,6. Biniakowski przegrał na 400 m. z powodu kontuzji, a wygrał niespodziewanie na 100 m. Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Biniakowski (W) 11 sek., 2) Steege (BSC) 11,4 sek., 3) Jasiewicz (W).

400 m.: 1) Poeschke (BSC) 50,8 sek., 2) Biniakowski 51,4, 3) Steege.

800 m.: 1) Lesicki (W) 1:59,2 sek., 2) Braun (BSC) 2:01 sek., 3) Rietzke (BSC).

5000 m.: 1) Goehrt (BSC) 15:51,6 sek., 2) Bree (BSC), 3) Janowski (W).

Skok o tyczce 1) Deutsche (BSC) 370 cm., 2) Schulz (BSC) 360, 3) Adamczak (W) 350.

Rzut kulą: 1) Heljasz (W) 15.63 m., 2) Reyman (BSC) 14.83, 3) Eberle (BSC) 13.79.

Skok wzwyż: 1) Gehmert (BSC) 187. Drugiem i trzeciem miejscem podzielili się Schulz (BSC) i Schmidt (W) po 171,5 cm.

Rzut dyskiem: 1) Reyman (BSC) 44.42 m., 2) Heljasz (W) 43.30 m., 3) Eberle 42.48.

Rzut oszczepem: 1) Eberle 60 m., 2) Turczyk (W) 59.90 m., 3) Mikrut Fr. (W).

Skok wdal: 1) Hofman (W) 684 (rekord okręgu poznańskiego), 2) Schmidt (W) 678 m. (rekord okręgu poznańskiego), 3) Schulz 640.

Sztafeta 4×100 m.: 1) BSC 44,2 sek., 2) Warta bez czasu.

Sztafeta olimpijska: 1) BSC 3:29,4 sek., 2) Warta 3:34 sek.

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VIII zamieszkały w Bydgoszczy ul. Pomorska 11, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza: że w dniu 12 maja 1934 r. o godz. 11-tej nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 54, u Hartwiga odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z bufetu, kredensu, biurka, szafy do akt, szafy do narzędzi, stolika pod maszynę, umywalni, zegaru ściennego i krzesła przed biurko, ubrania frakowego, ubrania zwykłego, 2 surdutów męsk. dywanu, stołu, roweru męsk. i różne inne przedmioty które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. (8826
Bydgoszcz, dnia 11 maja 1934 r. **Kom. (—) Bączyński.**

Przetarg na dzierżawę zbioru jagód czarnych

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego, który odbędzie się w dniu 22 maja 1934 r. w Dyrekcji ul. Stolarska 6 prawo zbioru jagód czarnych w lasach państwowych kosztem nabywcy, w bieżącym sezonie letnim w następujących lasach:

Los nr	Nadleśnictwo	Ogólna powierzchnia w ha.	Poczta	Stacja kolejowa
1	Bolewice	1.260 ha	Bolewice	N. Tomyśl
2	Bralin	765 „	Bralin	Bralin
3	Gliśnica	660 „	Odolanów	Odolanów
4	Jasnepole	388 „	Krotoszyn	Krotoszyn
5	Leszno	720 „	Śmigiel	Bojanowo
6	Leszyce	224 „	Nowawieś Wielka	Nowawieś Wielka
7	Lutówko	450 „	Lutowo	Sępólno
8	Miradz	334 „	Strzelno	Młyny
9	Mosina	593 „	Mosina	Mosina
10	Rychtal	623 „	Rychtal	Rychtal
11	Skorzęcin	395 „	Skorzęcin	Gniezno
12	Świeca	453 „	Odolanów	Odolanów
13	Szczepanowo	271 „	Szczepanowo	Białobłoty
14	Wanda	715 „	Mikstat	Bukownica
15	Wielowieś	607 „	Wielowieś	Namysłaki
16	Włoszakowice	1.925 „	Włoszakowice	Włoszakow.

Każdy z oferentów winien złożyć wadjum na dotrzymanie warunków przetargu pisemnego, w wysokości 10% oferowanej sumy na konto czekowe Dyrekcji Lasów Państwowych w P. K. O. Poznań Nr. 206.835. Szczegółowe warunki dzierżawy wyłożone są do przejrzenia w Dyrekcji L. P. pokój nr. 14.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na dzierżawę zbioru jagód“ winna zawierać:
1. Nadaż wyrażoną w złotych (podać słownie i cyfrowo) osobno dla każdego losu.
2. Pisemne oświadczenie, że oferentowi znane są warunki dzierżawy i tymże poddaje się bez zastrzeżeń.
3. Dowód złożenia wadjum.
4. Imię i nazwisko oraz dokładny adres (miejsce zamieszkania oferenta).

Oferentów obowiązują złożone przez nich oferty w ciągu 6 (sześciu) tygodni od daty przetargu.

Termin przedkładania ofert wyznacza Dyrekcja Lasów Państwowych do dnia 22 maja br. godz. 11-tej przed poł., poczem o godzinie 11,30 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Dyrekcja Lasów Państwowych zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferty, unieważnienia częściowego wzgl. całkowitego przetargu bez podania powodów. (8832

Dyrektor.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Słomę (8695
zdrową ostatniego sprzętu sprzedaje wagonowo i drobiazgowo Łuczkowski, Łucim pow. Bydgoszcz.

Gospodarstwo

67 morgowe, gleby pszenno-buraczanej, budynki masywne, inwentarz martwy kompletny, całkowicie obsiane, 2 km. oddalone od stacji kolejowej, **na sprzedaż.** Informacyj udziela
Bank Ludowy w Pakości
Telefon nr. 50. (8883

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Kapelusze (6729
damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35.

Lody (8753
ale jakie! Prawdziwa rewelacja słynnej Kawiarni Ziemiańskiej, Pomorska 5

SPRZEDAŻE

Sprzedam (8786
za gotówkę 2.500, dom masywny, $1/2$ morgi ogrodu w dużej wsi kościelnej, stacja kolejowa na miejscu. Borys, Osie, pow. Swiecie.

Dwupiętrowy
komfortowy centrum Bydgoszczy, 35.000. Dworcowa nr. 20. (4996

Rzeźnictwo
z domem, maszynerją, wpłata 20.000. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 12. (5013

Rzeźnictwo
najlepszy punkt Torunia, w pełnym biegu na sprzedaż. Popławski, Toruń, Wielkie Garbary 14. (8785

Radjo
„Trójka Philips“ i akumulator, dobrze utrzymane, sprzedam za bezcen. Kledzik Nakło, lub Gdynia, Starowiejska 19, I piętro, telefon 14-60. (8789

Wózek
dziecięcy sprzedam. Długosza 14—9. (8793

Jadalnię (5001
nowoczesną tanio sprzeda stolarnia, Pomorska 30.

Szafy
łóżka, rozciągane stoły, stare okna sprzeda Nakielska 15, stolarnia. (8797

Sprzedam
dobre roje pszczół w kuszkach i domkach. Gollnik, Topólno, Swiecie. (4895

KUPNA

Dom
kupię na przedpłacie 20—25.000. Of. Dz. Bydg. Inowrocław „Dom“. (8780

Pianino
krzyżowe kupię za gotówkę. Oferty pod „100“. (8704

Rower
damski kupię. Oferty Dziennik „Dobry“. (8794

Kocioł parowy
stojący 10 do 12 kwmtr., 6 do 7 atm. z wszelkiemi przynależnościami, w dobrym stanie kupimy. Do oferty prosimy dołączyć szczegółowe papiery i podać datę ostatniego odbioru kotła. „Irena“, Fabryka Szkła, Inowrocław. 8881

POSADY WOLNE

Pokojowa (8588
zgrabna, rutynowana z dobremi świadectwami pierwszorzędnych domów potrzebna zaraz. Osobiste zgłoszenia od 2—5-tej po południu we filji Dziennika Bydgoskiego lub oferty pisemne z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydg. pod „Z. P.“

Potrzebna (8796
służąca. Krakowska 16.

Orkiestra
kwartet z instrumentami nowoczesnemi potrzebna od 15. V. Oferty z podaniem warunków: Grand Hotel, Tczew. (8794

Dwie
dziewczyny i uczennica do kuchni na letnisko potrzebne. Zgłoszenia Sienkiewicza 26, m. 8 w podw. między 2—4. (8795



Spadochron

w razie niebezpieczeństwa ratuje życie. Lotnik wyskakuje z aparatu z największym spokojem, ponieważ ma pewność że się nie zawiedzie i wyląduje bezpiecznie. Słowem, ma do spadochronu zaufanie. Podobne zaufanie powinien mieć każdy kupiec do reklamy. Jeżeli interes jego stoi w niebezpieczeństwie czyli kasa pustoszeje, wtedy może go przed plajtą uratować **tylko reklama i jeszcze raz reklama.** Zachodzi pytanie: jak i gdzie się reklamować? Na to jest odpowiedź krótka: Ogłaszaj się w „Dzienniku Bydgoskim“ ponieważ jest największem pismem na ziemiach Zachodniej Polski i czytanem będzie codzień przez dziesiątki tysięcy.

Kucharka
restauracyjna z dłuższą praktyką potrzebna zaraz. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18. (8702

Wychowawczyni
z dobremi świadectwami i znajomością języka niemieckiego może się zgłosić. Drowa Homerczykowa Kościerzyna, Kapliczna 8. (8780)

Ekspedjentkę
znającą gruntownie księgowość z branży towarów krótko-galanteryjnych poszukuję zaraz z podaniem warunków i odpisu świadectw, których się nie zwraca. M. Schütz, Mrocza, Rynek 11. (8782

Służąca
gotowaniem. Długa 3. parter. (8798

Posadę
stałą dam za wypożyczenie półtora tysiąca. Zgłoszenia „Przemysł“ filja Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa. (4991

Dwie (8711
kawiarki z pierwszorzędnemi świadectwami potrzebne od pierwszego czerwca, wymagana znajomość przyrządzania lodów oraz zimnych napojów. Zgłoszenia Kawiarnia Morskie Oko, Gdynia.

Fryzjer
damsko-męski pierwszorzędna siła, potrzebny zaraz. Gdynia — Obłuże. Nowakowski. (8707

Kuchmistrz
który zna kuchnię polsko francuską potrzebny od 15. V. Oferty z podaniem warunków: Grand Hotel, Tczew. (8793

Potrzebna
zdolna podręczna. Śniadeckich 42, m. 6. (4992

Ucznia
dobrej rodziny. Skład, Długa 3. (8799

DZIERŻAWY

Skład
z przyległym pokojem i kuchnią zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Nowy Rynek 8. (8776

Nowy Rynek 8
centrum miasta, blisko sądu, 4 pokojowe mieszkanie wolne. Gospodarz. 8777

Piekarnia
do wydzierżawienia. Grzywacz, Jasna 22. (8664

Dzierżawa
90 mórg ziemi pszennej, 3 konie, 9 bydła, 26 świń. Objęcie 4.500. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. (5002

LETNISKA

Pokój
kuchnię, ewentl. wspólną, las, woda, dobra komunikacja, poszukuję. Szuchiewicz, Bydgoszcz, Bernardyńska 1. (8795

Letnisko
w ładnej suchej wsi zaraz do wynajęcia. Bielawy, poczta Rynarzewo. Kitkowski. (8722

Letnisko (8816
w Borach Tucholskich, mieszkanie 1—6 pokoi z umeblowaniem lub bez do wynajęcia. Adres: emeryt Dembek, Zdroje, poczta Małe Gacno, pow. Tuchola.

Tani (8791
pokój. Kujawska 148—3.

RÓŻNE

Korzystajcie (8757
z nadzwyczajnej okazji nabycia wartościowych dzieł, ze zniżką do 95%, z okazji likwidacji Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Wyłączna sprzedaż w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Pl. Teatralny.

Bufet
na własny rachunek zaraz. Zgł. do Dziennika Bydg. „J. S.“ (8822

Wspólniczki
na 40 morgowe gospodarstwo rolne. Panny, rozwódki, wdówki do lat 30 z małą gotówką mogą się z dołączeniem fotografji, którą się zwraca zgłosić do Dz. Bydg. pod „Czterści“. (8683

W PRZERWIE.



— Człowiek odetchnie, kiedy podczas przerwy wpadnie do palarni na świeże powietrze, prawda?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.